

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH

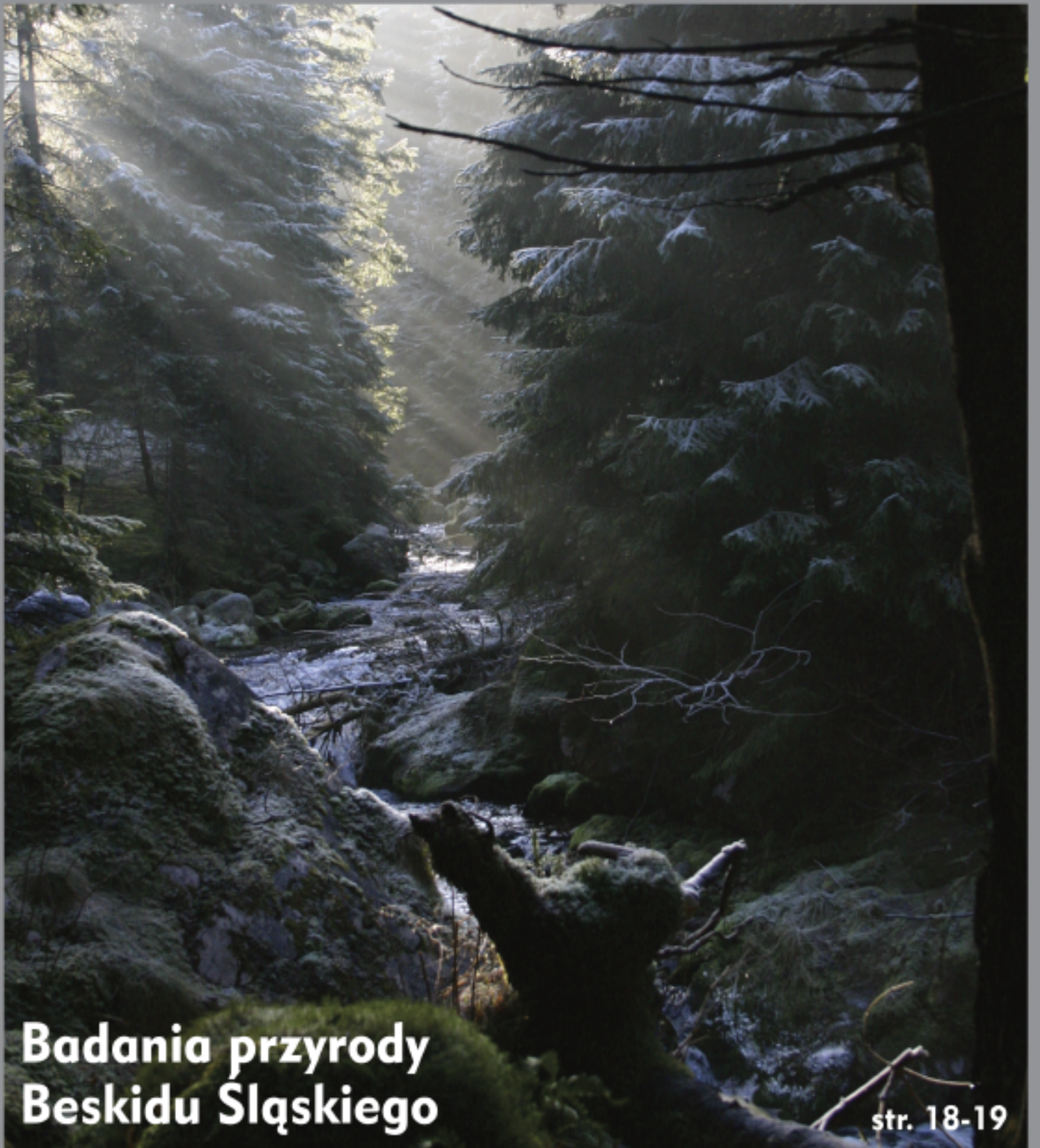
Ugazeta

UNIWERSYTECKA

nr 4 (174)

Styczeń 2010

ISSN 1505-6317



**Badania przyrody
Beskidu Śląskiego**

str. 18-19



Foto: Agnieszka Sikora

22 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się uroczyste spotkanie wigilijne, na które pracowników uczelni zaprosił JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Oprawę muzyczną wieczoru zapewnił Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” z Cieszyna pod dyrekcją dr Izabelli Zięleckiej-Panek

Wieczór wigilijny



Kolędy argentyńskiego kompozytora Ariela Ramireza śpiewała Wenezuelka Beatriz Blanco



W muzycznym programie uroczystego koncertu znalazły się kolędy francuskie, niemieckie, angielskie i polskie w wykonaniu Adama Żaaka



Po koncercie kolęd z różnych stron świata była okazja do podzielenia się opłatkiem i złożenia sobie życzeń. Na zdj. dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. zw. dr hab. Wiesław Kaczanowicz



Od lewej: metropolita katowicki JE abp dr Damian Zimoń, prof. zw. dr hab. Włodzimierz Wójcik i prof. zw. dr hab. Janusz Janeczek

Drodzy Czytelnicy!

W grudniu JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś wziął udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Zgromadzenia Plenarnego KRASP w Warszawie, którego celem była prezentacja projektu środowiskowego „Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.”. Jest on prowadzony w ramach konsorcjum Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, Fundacji Rektorów Polskich oraz Konferencji Rektorów Zawodowych Szkół Polskich. W bieżącym numerze zamieszczamy rozmowę z prof. Banyśiem, w której mówi m.in. o tym, jakie są najważniejsze cele strategiczne tego projektu, jaka była jego geneza oraz jak będzie przebiegać dalsza współpraca środowiska akademickiego z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego.

W styczniowym numerze zamieszczamy także rozmowę z dr. hab. Andrzejem Bisztygą, pracownikiem Wydziału Prawa i Administracji UŚ, który w listopadzie ubiegłego roku uczestniczył w międzynarodowej konferencji w Turcji. Była ona poświęcona jednemu z kluczowych problemów Wschodu i Zachodu – postrzeganiu praw człowieka przez chrześcijańską Europę oraz świat islamu. Podczas konferencji ujawniła się tendencja poszukiwania tego, co wspólne, co umożliwiłoby koegzystencję obu porządków i systemów wartości. Jednak stwierdzono także istnienie znaczących rozbieżności. Odmienna obyczajowość determinuje dysonans regulacji tego samego przedmiotu w prawie europejskim oraz w prawie szarijatu. Przykładu dostarcza zagadnienie nierówności traktowania kobiet i mężczyzn. Dr hab. Andrzej Bisztyga mówi również o tym, jaką rolę w chrześcijańsko-islamskim dialogu mógłby odgrywać nasz kraj.

W listopadzie odbyła się trzecia edycja Festiwalu Kultury Ekologicznej „Zielono Mi”. Jego znaczną część stanowiły projekcje filmowe i dyskusje, odbywające się tradycyjnie w kinoteatrze Rialto w Katowicach. Najliczniejszą grupą odwiedzających były dzieci i młodzież szkolna. To właśnie z myślą o nich przygotowano prezentacje z głębokim przekazem treściowym i magiczną muzyką. Autorzy artykułu – prof. nadz. dr hab. Piotr Skubała i dr Ryszard Kulik – piszą, że nowością tegorocznej edycji były warsztaty z edukacji ekologicznej dla nauczycieli pt. „Czy jesteśmy przyjaciółmi Ziemi?”. Zachęcamy do przeczytania obszernej relacji z tej imprezy.

Redakcja



Projekt DinoSilesia

str. 20-21

Polecamy

ROZMOWA

- Jednym z ważnych celów strategicznych jest postulowanie zdecydowanie większego finansowania szkolnictwa wyższego. Sprawdza się ono do hasła: „4 razy 1% PKB”, a to znaczy, że chcielibyśmy, by z budżetu 1% był przekazywany na szkolnictwo wyższe i 1% na naukę. - Rozmowa z rektorem UŚ prof. W. Banyśiem na temat projektu środowiskowego „Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.” str. 4-6

Islam a prawa człowieka – rozmowa z dr. hab. A. Bisztygą str. 12-13

Najmniejszy naród słowiański – rozmowa z dr N. Niedźwiedzka str. 24-25

Z ŻYCIA WYDZIAŁÓW

Nie tylko dla entuzjastów str. 14
Dzień św. Łucji str. 25

FELIETONY

Okolo 3000 znaków str. 27
Gwizdek str. 27

PONADTO

Absolwent 2009 str. 7
Filozofia współpracy str. 8
W szerszej perspektywie str. 9
Mocne i słabe strony
Erasmusa str. 10
Wspomnień czar str. 10-11
Temat dla wszystkich str. 11
Twarze i maski str. 15-17
Warto chronić Beskid Śląski str. 18-19
Projekt DinoSilesia str. 20-21
Z niepokojem o przyszłości str. 22
Asystentura Programu Comenius str. 23
Zdobyli „Złote Pasma” str. 26
START w biznesie str. 26
Kronika UŚ str. 28-29
Wydawnictwo UŚ str. 30

MIESIĘCZNIK UNIWERSYTETU ŚLĄSKIEGO W KATOWICACH
gazeta
UNIWEKSYTECKA

Pismo ukazuje się od 1992 roku za zgodą JM Rektora.
ISSN 1505-6317

Okładka: Beskid Śląski, fot. Agnieszka Sikora

REDAKTOR NACZELNA: Iwona Kolańska
REDAGUJE ZESPÓŁ: Agnieszka Sikora, Maria Sztuka
WSPÓŁPRACOWNICY: Aleksandra Kielak, Katarzyna Rożko

ADRES REDAKCJI:

ul. Bankowa 5 (dawna siedziba NBP), III piętro, pok. 5
40-007 Katowice, tel.: (032) 359 19 64, faks: (032) 359 20 32
e-mail: gazeta@us.edu.pl lub gazetauniwersytecka@op.pl
JESTEŚMY W INTERNECIE: <http://gu.us.edu.pl>

OBSŁUGA POLIGRAFICZNA: Oficyna Wydawniczo-Projektowa „Markan” Marcin Kandziora, ul. Piastów 7/204, 40-866 Katowice
tel. (032) 254 28 09, e-mail: markan6@o2.pl
Nakład: 1000 egz.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania, adiustacji i redagowania tekstów. Redakcja nie identyfikuje się ze wszystkimi przedstawionymi poglądami Autorów. Niektóre z nich traktujemy jako zaproszenie do dyskusji.

Rozmowa z JM Rektorem UŚ prof. zw. dr. hab. Wiesławem Banysiem na temat projektu środowiskowego „Strategia rozwoju szkolnictwa wyższego do 2020 r.”

Priorytety na dekadę

- W grudniu ub. roku środowisko akademickie przedstawiło projekt „Strategii szkolnictwa wyższego do 2020 r.”. Jaka jest różnica między tym dokumentem a propozycjami ministerstwa?

- Strategia jest efektem systemowego podejścia do szkolnictwa wyższego, ma wyczerpujący, całościowy charakter. Tym różni się od pakietów nowelizacyjnych minister Barbary Kudryckiej, które należałoby traktować raczej jako listę spraw do zrobienia. Są one oczywiście bardzo ważne i środowisko akademickie w 80. procentach je akceptuje. Jednak traktujemy je jako początek dyskusji. Przedstawiają one kierunki myślenia, generalnie słuszne, ale nie traktują szkolnictwa wyższego całościowo, podczas gdy strategia, którą przygotowało nasze środowisko, ten walor posiada.

- Przypomnijmy, jaka była geneza powstania strategii.

- Raporty OECD (Organizacji Współpracy Gospodarczej i Rozwoju) i Banku Światowego wskazywały na niedoskonałości szkolnictwa wyższego w Polsce i to był główny impuls do opracowania strategii. Jest ona również wynikiem dyskusji, jaka miała miejsce w kwietniu 2008 roku, po prezentacji przez panią minister Kudrycką generalnych założeń zmian w szkolnictwie wyższym. Zarówno ministerstwo, jak i środowisko uznali bowiem, że zmiany są konieczne. Tylko pani minister podeszła do tego bardziej sprawczo, zdecydowała się na szybkie wprowadzanie najważniejszych zmian do ustaw dotyczących szkolnictwa wyższego i nauki. My natomiast chcieliśmy najpierw przedstawić strategię, by następnie na jej podstawie wprowadzić zmiany.

- Jak będą przebiegać dalsze prace, który z projektów będzie realizowany?

- Jeszcze w czasie, gdy tworzyliśmy nasz dokument, pani minister zapewniała, że jego elementy będą mogły być inkorporowane do propozycji ministerstwa. Po prezentacji strategii przez prof. Jerzego Woźnickiego (prezesa Fundacji Rektorów Polskich, przyp. red.) 2 grudnia pani minister powiedziała, że akceptuje do 80 procent naszych postulatów oraz, że będzie pracować na rzecz tego, by te, w jej rozumieniu dobre elementy strategii, zintegrować z jej propozycją. Jest to pozytywne otwarcie z obu stron, choć początki, jak wiemy, nie były najlepsze. Myślę, że i ministerstwo, i środowisko z pewnym dystansem podchodziło do wzajemnych propozycji. Obecnie jednak wypracowaliśmy bardzo dobrą drogę do efektywnego współdziałania.

Projekt wymaga dalszych dyskusji. W tym celu 19 lutego spotkamy się na posiedzeniu KRUP w Toruniu, następnie odbędzie się posiedzenie KRASP, podczas którego przedstawione zostaną wnioski z tych dyskusji, dopiero wtedy strategię będzie można nazwać projektem środowiskowym. Pojawiają się wciąż nowe uwagi, są również tzw. *follow-ups*, czyli zagadnienia, wymagające dalszego uszczegółowienia, bo niektóre propozycje pokazują jedynie kierunek myślenia. Chodzi tu na przykład o ścieżki kariery akademickiej, choćby przeprowadzania habilitacji. Rozmawialiśmy na ten temat podczas połączonego spotkania prezydium PAN i KRASP we Wrocławiu w kwietniu 2009 r. Przedstawiliśmy pani minister propozycje dotyczące przeprowadzania doktoratów, habilitacji i tytułatury. O ile w przypadku tytułatury zasadniczo się zgadzamy, to w przypadku habilitacji jest bardzo duża rozbieżność. I o tym będziemy dyskutować, by następnie ponownie przedstawić do rozważenia nasze propozycje.

- Co jest najważniejsze w strategii?

- Jednym z ważnych celów strategicznych jest postulowanie zdecydowanie większego finansowania szkolnictwa wyższego. Sprowadza się ono do hasła: „4 razy 1% PKB”, a to znaczy, że chcielibyśmy, by z budżetu 1% był przekazywany na szkolnictwo wyższe i 1% na naukę.

W 2010 roku dotacja z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe wyniesie 0,88 procent PKB, a na naukę 0,36 procent. Ponieważ nie ma pieniędzy i w konsekwencji tego środka na szkolnictwo wyższe mają być zamrożone na poziomie 2010 roku, pani minister zakłada, że wszystkie nadwyżki, jeżeli się pojawią, a według wszelkich przewidywań ma to nastąpić w 2011, 2012 roku, będą przekazywane na potrzeby tzw. funduszu projekcyjnego. Jest on zresztą bardzo dobrą propozycją ministerstwa, bo ma finansować tzw. KNOW, „flagowce”, zakłada też zwiększenie finansowania stypendiów doktoranckich i dla najlepszych studentów. Jednocześnie pieniądze z funduszu mają być przeznaczone na kierunki wyróżnione przez Państwową Komisję Akredytacyjną. Zatem pani minister zakłada, że nie będzie zwiększenia finansowania budżetowego do 1% ot tak, środki będą zamrożone na określonym poziomie, a dodatkowe pieniądze zostaną przekazane na te trzy elementy pakietu projekcyjnego.

Środowisko uważa generalnie inaczej, wszystkie raporty OECD i Banku Światowego, pomijając nawet strategię lizbońską i modyfikacje do niej, wskazują na to, że finansowanie szkolnictwa wyższego z budżetu musi być większe. Stąd

ten azymut – 1% na szkolnictwo wyższe i 1% na naukę. W strategii jednak mówimy o finansowaniu 4 razy 1%. Skąd zatem wziąć dodatkowy 1% na szkolnictwo wyższe i badania naukowe? Przede wszystkim ze źródeł prywatnych. Eksperti z Unii Europejskiej twierdzą, że przy budżetowym finansowaniu nauki na poziomie 1%, synergicznie kolejny 1% przychodzi z gospodarki i biznesu. Finansowanie badań naukowych w Polsce jest obecnie 3 razy niższe od zalecanego, stąd też i niewielkie pieniądze ze źródeł pozabudżetowych. Natomiast jeśli chodzi o finansowanie szkolnictwa wyższego, to jednym ze sposobów jest wprowadzenie częściowej odpłatności za studia, w okolicach ¼ ich kosztów, myślę jednak, że rzeczywista odpłatność będzie zróżnicowana i generalnie niższa.

- Ta propozycja wywołała najwięcej dyskusji i obaw.

- Jednak rektorzy muszą myśleć realnie i to w perspektywie dłuższej niż 2, 3 lata, bo przecież współodpłatność za studia byłaby wprowadzana dopiero od 2015 r. I wszystko wskazuje na to, że będzie to konieczne, bo inaczej nie da się utrzymać zwiększonego zapotrzebowania edukacyjnego młodzieży, głównie tej z Azji. Będzie ona studiować nie tylko na Wschodzie, ale w całej Europie i Stanach Zjednoczonych. Budżety nawet najbogatszych państw nie udźwigną kosztów takiej edukacji, stąd pojawia się kwestia współodpłatności. W Polsce część środowisk uważa, że wprowadzając to rozwiązanie ograniczy się swobody obywatelskie, bo jest to postulat niekonstytucyjny. Rzeczywiście, trzeba będzie zmienić konstytucję. W dodatku, by częściową odpłatność za studia wprowadzić, trzeba opracować cały system kredytów i stypendiów, gwarantowanych przez państwo. To nie do końca być może jest ideą kolegów, którzy strategię opracowali, ale dla mnie ważne jest, by student nie ponosił dodatkowych kosztów w momencie rozpoczęcia nauki. Część z nich opłacałyby kredyty, natomiast po skończeniu nauki, istniałyby różne systemy ich umarzania i rozkładania płatności, w zależności od tego, co dana osoba studiuje, z jakimi wynikami, jaki jest przebieg studiów itd.

- Jednym z elementów strategii jest powszechna dostępność do studiów.

- Strategia w żaden sposób nie ogranicza dostępności do studiów najbardziej. Chcemy natomiast zaproponować systemowy ład – z jednej strony zwiększenie finansowania, w tym częściowe finansowanie kosztów edukacji rów-



Foto: Agnieszka Sikora

- Czemu jeszcze ma służyć konsolidacja uczelni?

- Ma na celu, przy ograniczonym naborze studentów, zachować zasoby różnych uczelni. Nie możemy stracić dobrych naukowców, ani niczego z dóbr uczelni. A ponieważ nie wszyscy będą mieć kandydatów na studia, dopuszczamy też konsolidację między uczelniami publicznymi i niepublicznymi. Są oczywiście różne warianty takiego połączenia – dopuszcza się, że uczelnia niepubliczna będzie się chciała połączyć z publiczną, może też być odwrotnie, choć jest to mniej prawdopodobne. Mogą pojawić się sytuacje, gdy np. skarb państwa przekaże część swoich dóbr na rzecz stworzenia uczelni niepublicznej. Chodzi też o to, by oba typy uczelni były oceniane z punktu widzenia jakości. Nieważne jaki jest status właścicielski uczelni, publiczny czy niepubliczny, tylko to, czy jest to dobra uczelnia. By do tego doprowadzić, trzeba pewne sprawy usystematyzować. Po pierwsze, prawo powinno być takie samo dla jednych i drugich, po drugie szkoły niepubliczne powinny mieć własną kadre, bo nie mogą konkurować z nami zatrudniając naszych pracowników.

Chcielibyśmy odejść od wieloetatowości. Taki jest kierunek myślenia – jednoetatowość, ewentualnie w okresie przejściowym, drugi etap poza uczelniami za zgodą rektora. Dla nas warunkiem oczywistym, by można to było przeprowadzić, jest zdecydowane zwiększenie wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym. Chcemy doprowadzić do jednoetatowości, ale bez ograniczania swobody i wynagrodzeń profesorów.

- W strategii mówi się o modyfikacji sposobu działania ministerstwa, utworzeniu ze środków budżetu państwa Narodowego Funduszu Szkolnictwa Wyższego.

- Rola ministerstwa w ujęciu strategicznym staje się kontrolno-zarządcza. Bowiemy dla nas autonomia uczelni jest wartością najważniejszą. Przy propozycjach zmian systemu instytucjonalnego szkolnictwa wyższego pojawiają się, w naszym rozumieniu, inne zadania dla ministerstwa i w konsekwencji także powołanie agend, w tym Narodowego Funduszu Szkolnictwa Wyższego. Byłby on dysponentem środków finansowych różnego rodzaju, nie tylko dotacji budżetowej, ale np. pewnego typu programów europejskich, ukierunkowanych na badania naukowe i szkolnictwo wyższe. To jest bez wątpienia *novum*. Fundusz dzieliłby też pieniądze na innych zasadach niż dotychczas, chcemy bowiem odejść od obowiązującego algorytmu finansowania. W Funduszu obowiązywałyby zasady kontraktowania wysokości dotacji dla danej szkoły wyższej według jej projektu pracy naukowej i dydaktycznej. To jest rozwiązanie rewolucyjne, bo każda uczelnia miałaby występować z wnioskiem o kontrakt określonej wysokości nie na rok ale na 3-5 lat. Musi być dłuższa perspektywa, ciągłość finansowania, by uczelnia miała możliwość realizacji swoich celów. Jest to zatem forma działań konkursowych, jednak, jeśli chcemy konkurować, to nie możemy stać w miejscu, musimy dojść do studenta jak najlepszymi metodami, jak najlepiej go

niez przez samych zainteresowanych, w oparciu o system kredytów i stypendiów, przy zachowaniu powszechnej dostępności do studiów. Dostępność do studiów jest priorytetem absolutnym, w dodatku dla mnie bardzo ważne jest wyławianie najzdolniejszych młodych ludzi, stwarzanie warunków do studiowania w dużych miastach osobom z małych ośrodków miejskich i wiejskich, bo talenty są wszędzie. Proponowane zmiany mają zapewnić lepszą jakość funkcjonowania systemu szkolnictwa poprzez to, że każdy z zainteresowanych będzie brał odpowiedzialność za swoje losy, będzie wiedział, że nauka jest inwestycją także w niego, a nie tylko w dobro publiczne.

- Mówimy o odpłatności za studia, podczas gdy w Polsce zbliża się niż demograficzny.

- Uważa się często, że niż demograficzny spowoduje problemy w systemie szkolnictwa wyższego, bo niektóre uczelnie nie będą mieć kandydatów na studia. My podchodzimy do tego inaczej – trzeba tę sytuację wykorzystać, bo stwarza ona szansę na poprawę jakości studiów i badań naukowych.

Zajmujemy w Rankingu Szanghajskim dalekie miejsca, bo jest to ranking, w którym brane są pod uwagę przede wszystkim dokonania naukowe. Tymczasem my byliśmy dobrzy w edukacji – za czasów komunistycznych wskaźnik skolaryzacji był za niski, trzeba było zwiększyć nabór studentów i cały nasz wysiłek poszedł w kierunku zapewnienia jak największej dostępności do studiów, spowodowania by, jak największa część społeczeństwa miała dyplom szkoły wyższej. Nie można wszystkiego zrobić naraz, większa liczba studentów przy mniej więcej takiej samej liczbie pracowników naukowo-dydaktycznych powoduje, że na badania naukowe pozostaje mniej czasu. Niż de-

mograficzny jest zatem szansą nie tylko na poprawienie jakości kształcenia, ale i badań naukowych. Będzie to możliwe, gdy zwiększy się finansowanie szkolnictwa wyższego, a zmniejszy obowiązki dydaktyczne. Dopiero wtedy będziemy mogli konkurować w Rankingu Szanghajskim.

- Jakie mamy szanse, by zająć dobre miejsce w takim rankingu?

- Wedle naszej oceny, i Ranking Szanghajski na to wskazuje, nie mamy obecnie uczelni, która mogłaby zająć miejsce w pierwszej 100. Można jednak przez konsolidację wykreować taką jednostkę. W tym celu mają być wyłaniane uczelnie flagowe oraz jednostki flagowe. Więcej korzyści osiągniemy tworząc sieć wydziałów z kilku najlepszych ośrodków. I tu dochodzimy do kwestii konsolidacji między poszczególnymi uczelniami, bo przecież na przykład połączenie dużego uniwersytetu z mniejszym pozwoliłoby takiej instytucji, po optymalizacji zasobów, lepiej funkcjonować także naukowo. W wyniku konsolidacji mają powstawać najlepsze ośrodki badawcze i flagowe. Strategia jest systemem, który ujmuje wszystkie aspekty szkolnictwa wyższego – finansowanie, niż demograficzny, pakiet projakościowy, konsolidację uczelni i ich jednostek, etc.

- Jaka będzie różnica między ośrodkami badawczymi a flagowymi?

- W przypadku ośrodków badawczych najważniejsze będą badania naukowe, w przypadku flagowców oceniana będzie również edukacja, m.in. przez międzynarodowe agencje akredytacyjne. Obecnie używa się tych nazw zamiennie, jednak badawczy uniwersytet powinien mieć 50% przychodów z badań. W tej chwili najlepsze uniwersytety w Polsce nie osiągają 20%.

uczyć i jak najlepiej realizować badania naukowe. Idea konkursowego występowania o pieniądze według wniosku i otrzymania albo nie kontraktu w takiej wysokości, a nie innej na dłuższy okres czasu niż rok, jest elementem realizacji tego celu. Duża część uczelni nie jest przygotowana na tego typu działania, ale ponieważ nie chcemy być zaciściankiem Europy, to nie mamy wyjścia.

- Mówi się też o nowych możliwościach zarządzania szkołą wyższą poprzez ustanowienie Rady Powierniczej.

- Z konkurencyjnością i poprawą działalności naukowo-dydaktycznej wiąże się trzeci element, mianowicie zarządzanie uczelnią wyższą. Stąd zresztą idea rektora menedżera w pakietach pani minister. W konsekwencji, wg założeń pakietu nowelizacyjnego uczelnia może wybierać rektora na dotychczasowych zasadach albo w trybie konkursowym. Propozycje ministerstwa dotyczą jednak bardziej kanclerza niż rektora, na co zwracaliśmy uwagę w dyskusjach na ten temat. W naszej strategii zdecydowanie odróżnia się zarząd bieżący od wizyjnego, misyjnego, który byłby domeną rektora. By działania zarządu bieżącego były jak najbardziej skuteczne, zakłada się, że uczelnie miałyby swobodę powoływania Rad Powierniczych, które pełniłyby funkcje kontrolne.

Długo nad tym dyskutowaliśmy i jedności w tej kwestii nie było. Ja jestem za tym, by dawać możliwości, motywacje, a nie nakazy, stąd moja wstrzemięźliwość wobec obowiązku powoływania Rady Powierniczej. Natomiast jest dla mnie niedopuszczalne, by Rada Powiernicza, jak stanowił jeden z wariantów wcześniejszych strategii, była nadrzędna wobec senatu. Senat powinien pozostać wraz z rektorami najwyższą władzą w uczelni.

- Nowa misja szkolnictwa wyższego jest ukierunkowana na związki z otoczeniem, mają one wiele wymiarów, jednym z nich jest transfer badań naukowych do gospodarki. Obecnie w Polsce jest to bardzo trudne.

- Jednym z powodów jest finansowanie. Jak otrzymamy 1% PKB na finansowanie badań naukowych, to drugi 1% powinien wypłynąć z sektora prywatnego. Ponadto, nie ma jeszcze kultury przekazywania innowacyjnych rozwiązań akademickich do przedsiębiorstw, nie ma takiego impulsu, by uczelnie robiły rzeczy naprawdę innowacyjne. System szkolnictwa wyższego funkcjonujący w starym trybie nie jest do tego przygotowany. Kilka lat temu premier Leszek Balcerowicz powiedział, że wkładanie dodatkowych pieniędzy w szkolnictwo wyższe bez reformy

jest nieopłacalne, lepiej je wydać na zakup potrzebnych licencji. Leszek Balcerowicz miał dużo racji, stąd też i propozycje reform.

W strategii kładziemy nacisk by m.in. habilitować się nie na podstawie liczonych punktów i ilości publikacji, jak proponuje się w pakiecie ministerialnym, ale na podstawie bardzo dobrych osiągnięć. To też jest przełom, jeśli jesteś rok po doktoracie i masz fantastyczne osiągnięcia, to się habilituj, nie czekaj aż uzbierasz 15 czy 20 publikacji. Wprowadzenie tej zasady spowodowałoby, że idea innowacyjności także zyskałaby inny wymiar.

- W jakim stopniu realizacja strategii jest realna?

- To jest cały system, jeśli wyjmemy jeden element, niekoniecznie całość się powiedzie. Zatem integracja strategii z propozycjami ministerstwa może nie dać takich efektów, jakie chcielibyśmy osiągnąć. Strategia jest realistyczna, jednak jeden z jej istotnych elementów już został zakwestionowany, mianowicie częściowa odpłatność za studia, bo rząd nie jest na razie przygotowany do opracowania odpowiedniego systemu kredytowego i stypendialnego. Realizujemy zatem pozostałe propozycje.

ROZMAWIAŁA IWONA KOLASIŃSKA

Pół wieku Katedry Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej

Konferencja

„Dziecko - Język - Tekst”

Z okazji 50. rocznicy działalności Katedra Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej zorganizowała 19 i 20 listopada Ogólnopolską Konferencję Naukową „Dziecko – Język – Tekst”, którą patronatem objęli JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dziekan Wydziału Filologicznego prof. UŚ dr hab. Rafał Molencki i Rada Języka Polskiego przy Prezydium PAN.

Celem konferencji była dyskusja nad możliwościami lingwistycznymi dziecka, jako twórcy oraz odbiorcy komunikatów literackich i nieliterackich. Miała ona charakter sesyjny. Pierwszą sesję wypełnił panel wspomnieniowy, prowadzony przez dr Zofię Adamczykową z Uniwersytetu Śląskiego. Jego celem było przypomnienie początków Katedry i upamiętnienie osób zaangażowanych w jej rozwój, a także budujących kształt i wizję śląskiej szkoły i śląskiego nauczyciela. Wspominano zatem dr Irenę Tabakowską, dr. Jana Cofalika, prof. dr. hab. Jana Polakowskiego, dr. Mariana Mikutę i mgr. Jerzego Budzika. Szczególną rolę w kształtowaniu „śląskiej szkoły dydaktyki” odegrała dr Mie-

czysława Mitera-Dobrowolska, która założyła w Katowicach drugą w Polsce, po Krakowie, Katedrę Metodyki Nauczania Literatury i Języka Polskiego z innowacyjnymi przedmiotami dla kształcenia kadry nauczycielskiej: historią sztuki, kulturą żywego słowa, literaturą dla dzieci i młodzieży.

Sesja druga, prowadzona przez prof. dr hab. Jadwigę Kowalikową z Uniwersytetu Jagiellońskiego, obejmowała referaty oscylujące wokół problemów skupiających się w haśle: „Tekst – przeżycie – terapia”. Podejmowano między innymi zagadnienia związane z „dydaktyką zachwytu” czy dziecięcą wrażliwością semantyczno-aksjologiczną.

Sesja trzecia, której gospodarzem była prof. dr hab. Maria Jędrzychowska z Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie, dotyczyła zagadnienia: „Literatura – język – dydaktyka”. Podczas obrad zastanawiano się nad miejscem i funkcją tekstu literackiego w gimnazjum, możliwościami dydaktycznymi, jakie stwarza drama, a także nad rolą socjolektu młodzieżowego w dyskursie szkolnym.

Drugiego dnia konferencji zaplanowano pracę w sekcjach. Pierwsza z nich „Dziecko

i język”, prowadzona przez prof. dr hab. Edwarda Polańskiego z Uniwersytetu Śląskiego, zajmowała się problemami szeroko rozumianych sprawności nadawczo-odbiorczych dziecka, począwszy od retoryki reklamy dla dzieci, poprzez gry ze słowami w edukacji kulturowej dzieci i młodzieży, a skończywszy na językowym obrazie świata dziecka i zależnościach między wyobraźnią i orientacją przestrzenną a kompetencją tekstotwórczą uczniów.

Natomiast sekcja pod opieką prof. dr hab. Ewy Jaskółowej z Uniwersytetu Śląskiego pracowała nad zagadnieniami związanymi z uczestnictwem dziecka w świecie tekstów i kultury. Wystąpienia referatowe dotyczyły między innymi czytania obrazów w edukacji gimnazjalnej, gier językowych w poezji dla dzieci, kategorii groteski w „literaturze osobnej” i tworzenia uczniowskiego spektaklu teatralnego.

Na koniec, dla wszystkich zainteresowanych zagadka: jak to możliwe, że Katedra Dydaktyki Języka i Literatury Polskiej jest starsza od Uniwersytetu Śląskiego?

MAŁGORZATA WÓJCİK-DUDEK

Uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom UŚ Studia należy postrzegać w kategorii inwestycji

W zorem lat ubiegłych 26 listopada w auli im. Kazimierza Lepszego rektoratu UŚ, odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom naszej uczelni za rok 2008/2009.

oprócz wyróżnionych i ich rodzin w imprezie uczestniczyli m.in.: JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prorektor ds. kształcenia prof. dr hab. Czesław Martysz, wiceprezes Regionalnej Izby Gospodarczej w Katowicach Tomasz Zjawiony oraz dziekani poszczególnych wydziałów i dyrektorzy jednostek UŚ. Gościem honorowym był Michał Ogórek - dziennikarz, felietonista, krytyk filmowy i satyryk, absolwent 1979 r. Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego, który opowiadał o atmosferze tamtych czasów, studiach i jego kierunku – politologii. W książce pamiątkowej satyryk napisał później: „W 1979 roku dostałem dyplom Uniwersytetu Śląskiego – w roku 2009 mi pogratulowano. Warto długo żyć!”.



Foto: Agnieszka Szymala

Michał Ogórek, absolwent Wydziału Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego

Podczas uroczystości wystąpił przewodniczący Uczelnianej Rady Samorządu Studenckiego Jacek Szymik-Kozaczko, a w imieniu absolwentów – dziękował Łukasz Jach, który powiedział, że studia należy postrzegać w kategorii inwestycji. Oprawę artystyczną zapewnił Akademicki Chór „Harmonia” Uniwersytetu Śląskiego pod dyrekcją dr Izabelli Zieleckiej-Panek.

Wyróżnienia za rok akademicki 2008/2009 otrzymało 44 absolwentów:

Międzywydziałowe Indywidualne Studia Humanistyczne

Barbara Cetnar, Małgorzata Kuliszkiwicz, Karolina Pawlik, Przemysław Piwowarczyk

Szkoła Zarządzania Uniwersytetu Śląskiego

Iwona Ludyga, Aleksandra Pyter

Wydział Artystyczny

Agnieszka Boczarowska, Anna Kaleta, Marcelina Urbaniak

Wydział Biologii i Ochrony Środowiska

Aleksandra Lis, Łukasz Małkowski, Marek Marzec, Milena Wężyk

Wydział Etnologii i Nauk o Edukacji

Urszula Gajda, Przybysława Tomiczek

Wydział Filologiczny

Joanna Konieczna, Małgorzata Malcherek, Aleksandra Szymańska

Wydział Informatyki i Nauki o Materiałach

Przemysław Juszczyk, Leszek Kłosowicz

Wydział Matematyki, Fizyki i Chemii

Piotr Szaflik

Wydział Nauk o Ziemi

Jolanta Kaźmierczak, Marcin Rechlłowicz, Michał Sobala, Maksymilian Solarski

Wydział Nauk Społecznych

Bartłomiej Broda, Jolanta Czech, Małgorzata Kłoskiewicz, Alicja Kubiak, Anna Latos, Elżbieta Polok, Natalia Stępień, Karol Szymik, Rafał Urlik, Agnieszka Wystemp

Wydział Pedagogiki i Psychologii

Joanna Góźdź, Łukasz Jach, Anna Waligóra

Wydział Prawa i Administracji

Daria Kwapisz, Dominika Lapawa, Marta Otyńska

Wydział Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kieślowskiego

Tomasz Jurkiewicz

Wydział Teologiczny

Anna Maliszewska, Krzysztof Matuszewski

Porozumienie pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a Uniwersytetem Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach

Filozofia współpracy

Wbrew powszechnej opinii, brak oficjalnych ram regulujących wspólne działania dwóch instytucji, może działać stymulująco.

Nie wiadomo od czego właściwie się zaczęło. Czy to wspólne zainteresowania naukowe, badawcze, podobny światopogląd, czy wyczuwalna sympatia pomiędzy Polakami i Słowakami? Wiadomo natomiast, że współpraca pomiędzy Instytutem Filozofii Uniwersytetu Śląskiego i Katedrą Filozofii i Historii Filozofii Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach realizowana była znakomicie na długo przed podpisaniem oficjalnego porozumienia.

Inicjatorami wspólnych działań byli prof. PhDr. Vladimír Leško, CSc., były kierownik Katedry Filozofii i Historii Filozofii w Koszycach i prof. zw. dr hab. Czesław Głombik, założyciel Zakładu Historii Filozofii, kierownik Zakładu Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej w UŚ. Aktualnie funkcję tę pełni prof. dr hab. Andrzej Noras.

Zanim doszło do oficjalnego spotkania rektorów obu uczelni, współpraca obejmowała wymianę pracowników i studentów, wspólne publikacje oraz udział w konferencjach. Dzięki tym działaniom, na Uniwersytecie Śląskim z wykładami poświęconymi historii filozofii gościł prof. Vladimír Leško, zaś do Koszyc kilkakrotnie zapraszano prof. Andrzeja Norasa i prof. Czesława Głombika; a studenci zyskali możliwość odbycia części swych studiów (jednego semestru) w uczelni partnerskiej. Ponadto, uczelnie systematycznie współpracowały (i współpracują) w zakresie wydawnictw. W pierwszym tomie *Acta Facultatis Philosophicae Universitatis Šafarikanae* (2008), poświęconym Heglowskiej fenomenologii ducha znalazły się między innymi artykuły profesora Andrzeja Norasa i doktora Dariusza Bębna. W najnowszej publikacji poświęconej Kantowi w kontekście filozofii Husserla i Heideggera – artykuły profesora Andrzeja Norasa i profesora Czesława Głombika. Analogicznie, teksty autorstwa Słowaków znajdują się w wydawnictwach Uniwersytetu Śląskiego, w tym między innymi w czasopiśmie *Folia Philosophica*, w którego radzie programowej za-



Foto: Agnieszka Szymala

Od lewej: prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, JM Rektor prof. MUDr. Ladislav Mirossay, DrSc., kierownik Katedry Filozofii i Historii Filozofii z Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach na Słowacji prof. PhDr. Vladimír Leško, CSc. i dziekan Wydziału Nauk Społecznych prof. dr hab. Wiesław Kaczanowicz

siadają również filozofowie z Koszyc. Warto podkreślić, że informacje o współpracy na linii Katowice – Koszyce pojawiają się także w centralnym czasopiśmie filozofów Republiki Słowackiej, tj. w miesięczniku *Filozofia*, redagowanym i wydawanym w Bratysławie.

– Koszyce to bardzo dobrze zorganizowany ośrodek akademicki, spełniający rolę metropolii wschodniej Słowacji – mówi profesor Czesław Głombik. – Pozostają swoistą kulturalną i intelektualną stroną dopełniającą studia akademickie w Republice Słowackiej. Dla Słowacji zachodniej i centralnej taką metropolią jest w sposób naturalny Bratysława. Natomiast dla Słowacji wschodniej Koszyce.

Tradycje uniwersyteckie Koszyc sięgają XVII wieku. *Academia Cassoviensis* powstała w roku 1657, w czasie kiedy powoływano na ziemiach polskich uniwersytety we Lwowie czy Wilnie, a w słowackim sąsiedztwie – w Tarnawie, Ołomuńcu czy Grazu. Dzisiejszą swą formułę, łącznie z imieniem historyka i poety Pavla Jozefa Šafárika, uniwersytet przyjął po II wojnie światowej. Przez minione lata wzbogacał się w swojej strukturze wydziałów, aktualnie zaś świętuje 50-lecie uczelni odnowionej.

Oficjalne porozumienie o współpracy naukowo-badawczej pomiędzy Uniwersytetem Śląskim a Uniwersytetem Pavla Jozefa Šafárika w Koszycach zawarto właśnie w roku jubileuszowym. 6 lipca prof. MUDr.

Ladislav Mirossay, DrSc., JM Rektor Uniwersytetu Pavla Jozefa Šafárika oraz prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego uroczyście podpisali dokument nadający prowadzonej współpracy ramy formalne. Porozumienie zakłada, że współpraca obejmie w szczególności temat badawczy: *Europejskie konteksty polsko-słowackich kontaktów filozoficznych w XIX i XX wieku*. Temat niezwykle aktualny, pozwalający na nawiązanie do wielkich tradycji polskiej i słowackiej myśli filozoficznej, a także do najbardziej znaczących nurtów filozofii europejskiej. Odwołując się do założeń Deklaracji Bolońskiej, planuje się również stworzenie w ramach współpracy trójstronnej, w którą zaangażowany będzie również Uniwersytet Masaryka w Brnie, wspólnych studiów III stopnia, które pobudząby zarówno mobilność doktorantów, jak i wykładowców.

Jak widać, oficjalnie podpisane porozumienie nie tylko sankcjonuje działania, które już zostały podjęte, ale także stwarza szansę rozwoju nowych inicjatyw. Struktura Uniwersytetu w Koszycach jest tak rozbudowana, że właściwie odpowiada większości wydziałów Uniwersytetu Śląskiego. Zawieszona współpraca jest więc również szansą dla innych instytucji, które – korzystając z modelu filozofów – mają możliwość nawiązania solidnego partnerstwa.

JOANNA LASKOWSKA

III polsko-niemiecka konferencja: „Zrównoważony rozwój - od naukowego badania do politycznej strategii”

W szerszej perspektywie

Od 25 do 27 listopada ubiegłego roku odbyła się III polsko-niemiecka konferencja poświęcona problemom wdrażania idei zrównoważonego rozwoju, której organizatorami byli: Instytut Filozofii Uniwersytetu Śląskiego, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa, Forschungszentrum Karlsruhe, Institut für Technikfolgenabschätzung und Systemanalyse (przemianowany ostatnio na Karlsruher Institut für Technologie), Fraunhofer Centrum Europy Środkowej i Wschodniej (Leipzig). Konferencja uzyskała dofinansowanie Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, jak również, w odniesieniu do gości z Niemiec, z Fundacji Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Strategia Lizbońska przewidywała uczynienie z Europy do 2010 roku jednego z najbardziej rozwiniętych i zdolnych do spełnienia wymogów konkurencji obszarów w świecie. W tym kontekście kraje europejskie zobowiązane zostały do wdrażania idei zrównoważonego rozwoju, a niemieckie Ministerstwo Badań i Kształcenia zainicjowało specjalny program (FONA). Czwarte Forum zrównoważonego rozwoju w Lipsku przyjęło „Deklarację zrównoważonego rozwoju Europy”, podpisaną przez przedstawicieli Polski, Niemiec, Czech i Rumunii. Państwa członkowskie Unii, w tym szczególnie państwa sąsiednie, takie jak Polska i Niemcy, zostały zobowiązane do wdrażania Strategii Lizbońskiej, co wymaga skorelowania trzech podstawowych celów działania w obszarach: ekologicznym, ekonomicznym i społecznym.

Celem trzeciej konferencji była wymiana doświadczeń w zakresie implementacji idei zrównoważonego rozwoju w różnych dziedzinach w Niemczech i w Polsce przez przedstawicieli różnych gałęzi nauki, polityki i gospodarki. Kolejne polsko-niemieckie spotkanie kontynuowało podejmowane już w trakcie wcześniejszych konferencji problemy, ale przedmiotem dyskusji stały się też nowe wyzwania i zagadnienia związane ze zrównoważonym rozwojem. Kontynuowana problematyka dotyczy zagadnień kształcenia, które na różnym poziomie sprostać musi obecnie wymogom zrównoważonego rozwoju. Pojawiają się tu także w odniesieniu do strategii zrównoważonego rozwoju nowe aspekty, zarówno natury teoretycznej, jak i praktycznej, które związane są obecnie



Foto: Agnieszka Szymala

Od lewej: dyrektor Instytutu Filozofii prof. zw. dr hab. Andrzej Kiepas, JM Rektor Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej w Katowicach prof. dr hab. Krzysztof Szaflarski, JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, dr Jens Boysen (Fraunhofer Zentrum fuer Mittel und Osteuropa MOEZ – Leipzig) i prof. zw. dr hab. inż. Ryszard Janikowski (Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach)

między innymi z problemami spowodowanymi zmianami klimatycznymi, koniecznością zmian w zakresie polityki i gospodarki energetycznej czy też z rolą i znaczeniem różnego rodzaju technik informacyjnych. Wskazane tu problemy wymagają nie tylko teoretycznych, naukowych opracowań, lecz także w konsekwencji odpowiednich działań i decyzji na różnych płaszczyznach, od regionalnej, poprzez narodową do międzynarodowej w wymiarze Unii Europejskiej. Główne tematy, które były dyskutowane na konferencji to:

- nowe aspekty koncepcji zrównoważonego rozwoju: nowy ład instytucjonalno-polityczny, innowacyjność i jej kierunkowanie;
- problemy zastosowań strategii zrównoważonego rozwoju w odniesieniu do: zmiany klimatu globalnego, polityki energetycznej, polityki środowiskowej i szczególnie w kontekście zachowania bioróżnorodności;
- kształcenie dla zrównoważonego rozwoju.

Obok przedstawicieli różnych środowisk naukowych z Polski i Niemiec, uczestnikami konferencji były też osoby z Czech, Słowacji i Rumunii, które przedstawiły doświadczenia własnych krajów w zakresie implementacji idei zrównoważonego rozwoju, co przyczyniło się do poszerzenia i pogłębienia formuły konferencji.

Jej przebieg, przedstawione referaty i głosy w dyskusji, wskazywały wyraźnie i bezpośrednio na to, co nie było jeszcze tak dostrzegalne w trakcie poprzednich

dwóch spotkań. Powoływano się mianowicie na istniejące już inicjatywy oraz różnorodne formy współpracy polsko-niemieckiej w zakresie zrównoważonego rozwoju, wskazując jednocześnie na konieczność ich dalszego kontynuowania i rozwijania. Wyraźnie również dostrzegalne było – szczególnie ze strony polskich referentów – poszerzenie perspektywy spojrzenia na kwestie zrównoważonego rozwoju. Na poprzednich konferencjach akcentowano tu aspekty ekologiczne, natomiast obecnie są one postrzegane w powiązaniu z innymi – ekonomicznymi, politycznymi oraz społeczno-kulturowymi. Znalazło to też odbicie w ważnym obszarze związanym z edukacją dla zrównoważonego rozwoju, gdzie obok postulatów konieczności budowy i realizacji całościowych i interdyscyplinarnych programów nauczania, podkreślano również istotny dla edukacji wymiar aksjologiczny. Urzeczywistnianie idei zrównoważonego rozwoju wiąże się bowiem z określonymi preferencjami w odniesieniu do świata wartości, co powinno też w konsekwencji znaleźć swoje odzwierciedlenie na różnych poziomach kształcenia. III polsko-niemiecka konferencja poświęcona zagadnieniom zrównoważonego rozwoju była jedną z wielu inicjatyw, jakie pojawiły się w ubiegłym roku. To, co na poprzednich konferencjach i spotkaniach zostało zainicjowane znajduje w ten sposób swoje aktualne kontynuacje i jest dodatkowym potwierdzeniem słuszności podjętych wcześniej działań.

ANDRZEJ KIEPAS

Debata na temat mobilności studenckiej

Mocne i słabe strony Erasmusa

Katowickie spotkanie było częścią ogólnopolskiej kampanii społecznej na rzecz mobilności akademickiej, w ramach której podobne debaty odbyły się w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi.

17 listopada ubiegłego roku w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie odbyła się debata, poświęcona mobilności akademickiej. Spotkanie zostało zorganizowane przez Fundację Rozwoju Systemu Edukacji w Warszawie, pełniącą w Polsce rolę Narodowej Agencji Programu Edukacyjnego Unii Europejskiej „Uczenie się przez całe życie” – Lifelong Learning Programme, przy uczestnictwie i z pomocą działu projektów międzynarodowych i współpracy z zagranicą UŚ. Debata uroczystie otworzył JM Rektor UŚ prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś. Wzięła w niej także udział prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą, prof. dr hab. Barbara Kożusznik. Narodową Agencję reprezentowały: Dorota Rytwińska i Renata Decewicz, a Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej Martyna Rudka z Uniwersytetu Śląskiego. W spotkaniu wzięło udział ponad 200 osób z Uniwersytetu Śląskiego, Akademii Sztuk Pięknych w Katowicach, Śląskiego Uniwersytetu Medycznego, Akademii Ekonomicznej w Katowicach, Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania, Wyższej Szkoły Bankowości – Wydziału Zamiejscowego w Chorzowie, Górnośląskiej Wyższej Szkoły Handlowej, Politechniki Śląskiej, Wyższej Szkoły Technicznej w Katowicach, Wyższej Szkoły Technologii Informatycznych w Katowicach oraz Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Katowickie spotkanie było częścią ogólnopolskiej kampanii społecznej na rzecz mobilności akademickiej, w ramach której podobne debaty odbyły się w Warszawie, Poznaniu, Krakowie, Wrocławiu i Łodzi. Pozwoliła ona beneficjentom programu Erasmus na ocenę wymiany studentów i kadry akademickiej pomiędzy europejskimi uczelniami oraz ukazanie podstawowych trudności w wykorzystywaniu szans, jakie ona daje.

Debata rozpoczęła się od odtworzenia wystąpienia Jana Figela – obecnie byłego już komisarza ds. edukacji, kultury i młodzieży oraz minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Barbary Kudryckiej, adresowanych do społeczności akademickiej. Następnie swoje doświadczenia z programem Erasmus zaprezentowali: Magdalena Rode, pracownik naukowy Instytutu Psychologii UŚ, Claudia Florea, studentka Universitatea din Bucuresti, obecnie stypendystka rządu polskiego i doktorantka UŚ oraz Krystian Przybyła, student Instytutu Informatyki UŚ.

Dyskusja na temat mobilności skupiła się na najbardziej dotkliwych problemach beneficjentów programu Erasmus, głównie studentów, oraz uczestniczących w programie uczelni. Szczególne trudności dotyczą zaliczania okresów studiów zrealizowanych w uczelniach zagranicznych, co bardzo ogranicza zainteresowanie ofertą stypendialną programu. Przyjęte rozwiązania, niestety, nie chronią w pełni przed złymi praktykami, prowadzącymi niekiedy do niezgodnego z podstawowymi zasadami Erasmusa zmuszania studentów do „podwójnego” zaliczania semestru albo roku zrealizowanych w zagranicznych uczelniach partnerskich. Za słabą stronę Erasmusa uczestnicy debaty uznali także niejednolite zasady stosowane przez różne uczelnie, odnoszące się między innymi do kwalifikacji i procedury aplikacyjnej. Dla polskich uczelni dużym kłopotem jest także brak równowagi pomiędzy wyjazdami i przyjazdami studentów. Również poziom finansowania nie jest najmocniejszą stroną Erasmusa. Pomimo trudności program i mobilność akademicka stale się rozwija. Stopniowo zmniejszają się dysproporcje pomiędzy podstawowymi rodzajami aktywności w ramach programu.

W debacie poświęcono miejsce także korzyściom, jakie z programu Erasmus mogą czerpać studenci, którzy nie decydują się na wyjazd. Pozostając na swojej uczelni macierzystej mają oni możliwość kontaktu ze studentami i pracownikami innych uczelni, którzy przyjeżdżają tu na studia lub w celu prowadzenia zajęć. Mobilność akademicka stała się podstawowym sposobem tworzenia europejskiego wymiaru edukacji. Możliwości, jakie daje wymiana akademicka z całą pewnością nie są jeszcze w pełni wykorzystane. W jakim stopniu wpłynęła ona na kształt szkolnictwa wyższego w Europie i czy będzie to tylko wpływ pozytywny, uwolniony od wszelkich tendencji niepożądanych, pozostaje jednak nadal kwestią otwartą.

JAROSŁAW GAŚJÓR

21 listopada 1969 roku mieszkańcy Akademików Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach-Ligocie usłyszeli pierwsze słowa wypowiedziane na antenie Studenckiego Studia Radiowego Egida. W związku z czterdziestą rocznicą tego wydarzenia zorganizowano wielką galę urodzinową uniwersyteckiej rozgłośni.

14 listopada w kinoteatrze Rialto zebrały się osoby, które przez 40 lat tworzyły oblicze radia. Nie zabrakło pierwszego redaktora naczelnego – Franciszka Procka, pojawił się Henryk Grzonka – najdłużej urzędujący redaktor naczelny, a obecnie dziennikarz Polskiego Radia Katowice. Dużo uwagi skupili na sobie Kamil Durczok i Marek Czyż, obaj debiutujący na antenie Egidy w latach 90., a obecnie gwiazdy telewizji. Władze Uniwersytetu reprezentowała prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą.

Gala była okazją do wspomnień. Prowadzący zafundowali zebrany mnóstwo wzruszeń. Pomocna była w tym kronika, którą na początku lat 80. założył Henryk Grzonka. Osobiście dokonał pierwszego wpisu, który zakończył zdaniem: „Mam nadzieję, że podczas 40-lecia zasiądziemy razem przy kronice i z leżką w oku powspominamy stare czasy”. Nie mógł przypuszczać, jak prorocze będą te słowa.

Kolejne dziesięciolecia działalności Egidy zilustrowano zeskanowanymi stronami kroniki oraz archiwalnymi materiałami dźwiękowymi. Zobaczyliśmy m.in. zdjęcia z wizyty członków redakcji Sygnałów Dnia Programu 1 Polskiego Radia, wizyty na igrzyskach olimpijskich w Moskwie w 1980 roku, a nawet wyprawy na Syberię. Mogliśmy usłyszeć relację z wyścigu prorektorów Uniwersytetu Śląskiego w katowickim Spodku, materiał z biegu narciarskiego z udziałem egidowców, czy reportaż Kamila Durczoka o ruchu Hari Krishna. Sala trzęsła się od śmiechu, a szczególna radość panowała wśród osób, które rozpoznały swój głos w materiale.

O swojej działalności w Egidzie mówili Marek Czyż i Kamil Durczok. Co może zaska-

Czterdzieste urodziny Egidy

Wspomnień czar

kiwać, Kamil Durczok prowadził audycję o muzyce *new romantic*, a razem z Markiem Czyżem tworzyli audycję satyryczną.

– Trudno było ją zmontować, bo podczas każdego skeczu parskaliśmy śmiechem – zdradził Czyż.

– Z tego co pamiętam, to ten program śmieszył tylko nas – wspominał Durczok.

Dużo pozytywnych emocji wywołał Andrzej „Toluś” Skupiński, były egidowiec. Zaśpiewał m.in. powstałą w Egidzie piosenkę, która następnie zdobyła nagrodę na przeglądzie twórczości radiowej. Na zakończenie gali wystąpił Józef Skrzek, wybitny muzyk, założyciel legendarnej grupy SBB.

Egida zaczynała jako rozgłośnia nadająca poprzez system głośników w pokojach akademika nr 1. Z czasem jej zasięg rozszerzył

się na pozostałe akademiki w Katowicach - Ligocie. Stanowiła znakomitą szkołę warsztatu dla młodych i obiecujących dziennikarzy radiowych. Również słuchacze dużo zyskiwali na jej obecności.

– Każdy mieszkaniec akademika miał w pokoju głośnik – wspominał Henryk Grzonka. – Nie było internetu, telewizor znajdował się tylko w jednej sali. Egida była oknem na świat.

Dziennikarze Egidy starali się, aby to okno było jak najszerzej otwarte. Z biegiem lat rozgłośnia się rozrastała. W grudniu 1981 roku rozpoczął się remont, który miał umożliwić przejście przez nią całego piętra. Kilka dni później ogłoszono stan wojenny i prace trzeba było przerwać. Egidowcy postanowili wziąć sprawę w swoje ręce i własnymi siłami

zaczęli remont. Robili to nielegalnie, bo panował zakaz przebywania poza miejscem zameldowania. O ich odwadze może świadczyć fakt, że prace trwały choć, w sąsiednich akademikach zakwaterowano oddział ZOMO. Funkcjonariusze nie domyślali się, co dzieje się na najniższym poziomie Domu Studenckiego nr 1.

Ostatni remont Egidy miał miejsce w 2009 roku – wyciszono studio, zainstalowano klimatyzację. Ważnym wydarzeniem w dziejach rozgłośni było rozpoczęcie nadawania przez internet. Stało się to w 2004 roku, jednak po krótkim czasie wycofano się z tego pomysłu, Egida wróciła do internetu w 2008 roku i teraz można jej słuchać pod adresem www.egida.us.edu.pl

DAMIAN MAJER

„Miesiąc Praw Człowieka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu”

Temat dla wszystkich

W pierwszej fazie projektu przeszkolonych zostało około 80. studentów, głównie języka francuskiego, z przeprowadzonych ankiet ewaluacyjnych wnioskujemy, iż warsztaty były bardzo dobrze odebrane przez uczestników, uważają oni również, iż projekty tego typu są ciekawą alternatywą dla tradycyjnych metod nauczania.

„Miesiąc Praw Człowieka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu” to projekt finansowany przez stowarzyszenie Amnesty International. Od 16 listopada do 16 grudnia ubiegłego roku studenci Wydziału mieli okazję zapoznać się z działalnością tej oraz innych organizacji, broniących praw człowieka na świecie. Celem projektu było również uświadomienie im, że tematyka ta może być poruszana podczas lekcji języków obcych.

Do 27 listopada w holu głównym Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu można było oglądać wystawę obejmującą 35 zdjęć, ilustrujących realia związane z nieprzestrzeganiem podstawowych praw i wolności człowieka w Polsce. Jest ona jednym z efektów zakończonego już projektu „Prawa Człowieka i prawa mniejszości w Polsce”, organizowanego przez GALICIA Jewish Museum, British Council i Amnesty International w la-

tach 2005-2006. Odbyły się też warsztaty w językach obcych, prowadzone przez doświadczonych trenerów Amnesty International, podczas których mówiono o prawach gospodarczych kulturalnych i społecznych. Studenci mieli okazję dyskutować o takich problemach współczesnego świata, jak dostęp do wody pitnej, rozwój odnawialnych źródeł energii czy stan światowego systemu opieki zdrowotnej. Ponadto poznali prawodawstwo związane z prawami człowieka i specjalistyczne słownictwo. W pierwszej fazie projektu przeszkolonych zostało około 80. studentów, głównie języka francuskiego, z przeprowadzonych ankiet ewaluacyjnych wnioskujemy, iż warsztaty były bardzo dobrze odebrane przez uczestników, uważają oni również, iż projekty tego typu są ciekawą alternatywą dla tradycyjnych metod nauczania.

Warsztaty polegały na omówieniu systemu ochrony praw człowieka ze szczególnym uwzględnieniem najważniejszych dokumentów i organizacji, które się tym zajmują. Po prezentacji Milenijnych Celów Rozwoju Organizacji Narodów Zjednoczonych, uczestnicy zostali podzieleni na mniejsze grupy, których zadaniem było ustalenie rodzinnego budżetu na jeden miesiąc, następnie porównanie go z międzynarodowymi wydatkami na zbrojenia. W styczniu warsztaty takie odbędą się w języku polskim oraz językach obcych. Ponadto zorganizowana zostanie konferencja poświęcona aktualnej sytuacji praw człowieka na świecie. Wśród zaproszonych gości znajdzie się między innymi Draginja Nadazdin, dyrektorka biura Amnesty International oraz Magdalena Kozyra, koordynatorka Śląskiego Zespołu ds. Edukacji o Prawach Człowieka.

Mam nadzieję, iż projekt będzie kontynuowany, być może na większą skalę z udziałem innych wydziałów naszego Uniwersytetu. Prawa człowieka są bowiem tematem, który dotyczy nas wszystkich, chcemy zatem pokazać, iż nie powinny być one traktowane jedynie jako dziedzina naukowa, lecz coś bliskiego każdemu człowiekowi.

MATEUSZ KRÓL

Rozmowa z dr. hab. Andrzejem Bisztygą z Wydziału Prawa i Administracji UŚ

Islam a prawa człowieka

- Na początku listopada ubiegłego roku w Stambule odbyła się konferencja „When East Meets West - Islam, Human Rights and Secular Values”, w której pan doktor uczestniczył. Było to nie tylko interesujące, ale, na tle dyskusji o obecności symboli i obrzędów religijnych w przestrzeni publicznej, bardzo aktualne wydarzenie naukowe.

- Organizatorami konferencji była Europejska Fundacja Nauki (ESF, European Science Foundation) oraz brytyjski University of Leicester. ESF zajmuje się promocją badań naukowych w Europie i wytycza ich nowe kierunki, z uwzględnieniem aspektu globalizacyjnego. Było to doniosłe wydarzenie naukowe, poświęcone jednemu z kluczowych, bieżących problemów na świecie - postrzeganiu praw człowieka przez chrześcijańsko - oświeceniową Europę oraz przez świat islamu. Zadawaliśmy sobie pytania o podobieństwa i różnice w ujęciu problematyki wolności i praw jednostki na każdym z gruntów.

- Konferencja miała charakter interdyscyplinarny i ekspercki.

- Wzięło w niej udział trzydziestu wybitnych badaczy z zakresu prawa - zwłaszcza wyznaniowego, praw człowieka, religioznawstwa, teologii, studiów islamskich i filozofii z dwunastu państw europejskich. Reprezentowane było szereg europejskich centrów akademickich oraz instytucji, w zakresie działania których leżą te zagadnienia.

- Istotny był nie tylko problem, o którym dyskutowano, ale również miejsce konferencji i dobór jej uczestników ...

- Zorganizowanie konferencji w leżącym na dwóch kontynentach Stambule miało swój wymiar symboliczny. Był to wyraz dążenia do zbliżenia. O docenieniu wagi konferencji przez władze tureckie świadczyła obecność przedstawiciela Wielkiego Zgromadzenia Narodowego Turcji (Turkiye Buyuk Millet Meclisi). Myślę, że przebieg i ustalenia konferencji miały istotne znaczenie dla tego kraju, zważywszy, że po czterdziestu latach oczekiwania, w 2005 roku rozpoczęły się negocjacje Unii Europejskiej z Turcją w sprawie jej członkostwa w UE.

- Jaki był cel konferencji w Stambule?

- Zorganizowanie konferencji wpisało się w przetwarzającą się przez Europę debatę nad jej relacjami z islamem i związanymi z tym prawami człowieka oraz wartościami świeckimi. Referenci i dyskutanci za-

stanawiali się nad relacjami między prawem europejskim i kulturą europejską a prawem i kulturą islamu. Nadrzędnym celem było poznanie stanowisk uczestników konferencji w tej sprawie. Na wyższym poziomie konkretności wskazałbym dwa cele. Po pierwsze, chodziło o ustalenie, czy Turcja może wykorzystać europejski dorobek i doświadczenia z zakresu pojmowania i przestrzegania wolności myśli, sumienia i wyznania. Po drugie, rozważano czym Turcja mogłaby wzbogacić Europę w procesie rzeczywistego zbliżenia islamu i Europy, dokonującego się zwłaszcza za sprawą migracji.

- W Europie żyje i pracuje wielu muzułmanów...

- Te tradycje koegzystencji na gruncie europejskim są całkiem bogate. Z tym, że w ostatnim czasie doszło do znaczących zmian o charakterze ilościowym, co w poszczególnych państwach europejskich rodzi pewien niepokój. Spójrzmy, jak rzecz przedstawia się w państwach starej Unii. W Zjednoczonym Królestwie żyje około półtora miliona muzułmanów, w niedużej Holandii - około miliona, we Francji - pięć milionów, w katolickich: Hiszpanii - pół miliona oraz Włoszech - milion. W państwach położonych bliżej Polski: w Niemczech jest ich cztery i pół miliona (z czego jeden milion to rodzime konwersje), a w Austrii - ponad trzysta tysięcy. Tym samym należy stwierdzić, że nie tylko Turcja, ale i Europa, stanęła w obliczu wyzwania godzenia (*reconcile*) islamu i wartości europejskich. Nastroje w USA i Europie po pamiętnym 11 września, antyislamskie manifestacje w Londynie, wyniki referendum w sprawie minaretów w Szwajcarii, kontrowersje wokół budowy meczetu w niemieckiej Kolonii to są wszystko przypadki świadczące o tym, że proces ten nie przebiega bez zakłóceń, albo że wręcz napotyka na poważne opory.

- Władze państw europejskich starają się różnymi sposobami rozładowywać te napięcia.

- Podam przykład ze Zjednoczonego Królestwa. Brytyjczycy dysponują znacznym doświadczeniem w przedmiocie funkcjonowania społeczeństwa wielokulturowego. Nasilił się tam problem ignorowania przez społeczność muzułmańską państwowych sądów *common law*. Otóż w sprawach rodzinnych i spadkowych brytyjscy muzułmanie zwracali się do islamskich sądów religijnych. Pojawił się zatem równoległy

system sądowy czy raczej swoisty „sądowy czarny rynek”. Władze brytyjskie zareagowały na to reinterpretacją ustawy o arbitrażu z 1996 roku. Odtąd orzeczenia religijnych sądów islamskich, podobnie jak orzeczenia odpowiednich sądów żydowskich czy sądów Sikhów, uzyskiwały moc i sankcję przysługującą brytyjskim sądom *common law*. Natomiast sądy brytyjskie stały się sądami odwoławczymi od rozstrzygnięć sądów religijnych. Tym sposobem państwo rozciągnęło pewną formę kontroli nad orzecznictwem religijnym.

- Jakie są źródła rozbieżności między postrzeganiem jednostki na gruncie europejskim i na gruncie islamu?

- Problem jest poważny, ponieważ źródła tej rozbieżności mają charakter podstawowy. Europejska, indywidualistyczna koncepcja wolności i praw jednostki, zakotwiczona w wartościach chrześcijańskich i oświeceniowych, znacznie różni się od islamskiej. Indywidualistyczna koncepcja zakłada, że jednostka ludzka jest bytem autonomicznym i indywidualnym a źródłem jej wolności i praw jest jej przyrodzona i niezbywalna godność.

- Tymczasem założenia islamskiej koncepcji jednostki są nieco inne.

- Tak, już sam termin islam oznacza poddanie, posłuszeństwo Bogu. Reguły religijne bardzo intensywnie przenikają życie muzułmanina. Różnica obu koncepcji wyraża się w tym, że - używając pewnego skrótu - Europejczyk jest bardziej podmiotem wolności i praw, podczas gdy wyznawca islamu jest bardziej osobą zobowiązaną do odpowiednich zachowań wobec społeczności i Boga. Islam chyba nie współgra z tak istotną dla Europejczyków zasadą mówiącą, by oddać „Bogu co boskie, a cesarzowi co cesarskie”. W Europie zasada ta implikuje oddzielenie państwa i Kościoła, a papież Pius XII określił ją jako zasadę zdrowej laickości. Nie bez znaczenia jest również fakt, że Europa ma za sobą ponad dwustuletnią historię zsekularyzowanego porządku prawnego. Ponadto, Europejczycy są przywiązani do zasady suwerenności narodu, to jest do demokratycznej legitymizacji władzy. Tymczasem w islamie najwyższą władzę sprawuje Bóg, podczas gdy ludziom przypada raczej rola wykonawców jego woli. Zapewne nie jest dziełem przypadku, że znakomita większość państw muzułmańskich nie jest państwami demokratycznymi.

- Czy cały islam jest tak radykalny?

- Nie, w islamie istnieją różne nurty, w tym nurty mniej kateryczne. To może dawać pewną nadzieję na zbliżenie. W trakcie konferencji przytoczono przykład norweski. Tamtejsi muzułmanie przyjmują, że prawa człowieka w ich europejskim znaczeniu, świecki porządek polityczny i zasada rządów prawa, posiadają islamską legitymację i są w pełni zgodne z szariatem. Myślę, że zjawisko to można określić jako stopniową akceptację zachodniej idei praw człowieka przez muzułmanów.

- Czy są zatem jakieś nadzieje na zbliżenie stanowisk Europy i islamu w kwestii praw człowieka?

- Wydaje się, że w tej sprawie możliwe są dwa scenariusze. Po pierwsze, islam nie jest monolitem. Być może mniej radykalne nurty islamu okażą się na tyle elastyczne, że przyswoją komponenty europejskiej koncepcji wolności i praw człowieka. Mieilibyśmy wówczas do czynienia z procesem „docierania się” islamu i europejskiej koncepcji praw człowieka. Po drugie, można wskazać na postępowanie Turcji. Jeżeli uznać, że warunkiem kultywowania europejskiego indywidualizmu i tolerancji jest świeckość, która pozwala na przeciwstawienie się religijnemu autorytetowi, to być może sekularyzacja państw muzułmańskich mogłaby stanowić ścieżkę zbliżenia, a z czasem do integracji czy nawet asymilacji. Turcja konsekwentnie kroczy drogą zbliżenia do Europy poprzez sekularyzację.

- Czy to oznacza, że rozważania o relacjach między Europą a światem islamu dotyczące praw człowieka, pozostają w jakimś związku z europejskimi aspiracjami Turcji?

- Jestem o tym przekonany. Turcja jako członek Rady Europy jest objęta jurysdykcją Europejskiego Trybunału Praw Człowieka. W trakcie stambulskiej konferencji byłem przewodniczącym sesji zatytułowanej *The „Islamic” Cases in the Court of Strasbourg*. W sprawach przeciwko Turcji zapada szereg negatywnych orzeczeń ETPC i często są to sprawy o znaczącym ciężarze gatunkowym, na przykład z artykułu 3 Europejskiej Konwencji Praw Człowieka, to jest dotyczące tortur i niehumanitarnego traktowania. Niemniej w Turcji narasta przekonanie, że jest ona coraz lepiej infrastrukturalnie, ekonomicznie i społecznie przygotowana do członkostwa w UE. Zauważmy, że 95 procent Turków deklaruje się Europejczykami. Nie identyfikują się oni z takimi państwami, jak Irak czy Iran. Turcy wyróżniają się w społeczności islamskiej chociażby tym, że są narodem niearabskim, posługują się alfabetem łacińskim i mają długą tradycję rządów świeckich. Stosownie do postanowień art. 49 Traktatu o Unii Europejskiej, każde państwo kandydujące do UE, jest zobowiązane szanować wspólne dla państw członkowskich



Foto: Agnieszka Sikora

zasady wolności, demokracji, poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności oraz państwa prawnego.

- Czy zdaniem pana doktora, Turcja ma świadomość potrzeby pracy nad wewnętrznymi standardami praw człowieka?

- Tak, dotyczy to zwłaszcza obszaru stosowania prawa. W Turcji obowiązuje konstytucyjna zasada świeckości (*constitutional principle of secularism*). Konsekwencją jej obowiązywania jest zdecydowane oddzielenie państwa od religii. Można zaznaczyć, że Uniwersytet Stambulski był miejscem, w którym wzięła początek słynna sprawa Leyla Shahin v Turkey, rozstrzygnięta przez Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu. Jej przedmiotem był krajowy zakaz noszenia przez studentki islamskiej chusty (headscarf). Po długich prawniczych bojach, sfinalizowanych w tureckim Trybunale Konstytucyjnym, zakaz ten został utrzymany. To bardzo wymowne w państwie, w którym 95 procent mieszkańców deklaruje wyznanie islamskie. Co się tyczy poziomu poparcia samych Turków dla członkostwa Turcji w UE, to wynosi on 70 procent. Nie należy jednak zapominać, że ideę tę popiera jedynie 35 procent obywateli Unii Europejskiej, a 52 procent jest jej przeciwnie.

- Jaką rolę w europejsko - islamskim dialogu mogłyby odgrywać nasz kraj?

- Wskazałbym na dwie kwestie. Po pierwsze, nie jesteśmy celem migracji z państw islamskich. Liczba muzułmanów w naszym kraju - wedle różnych szacunków - waha się między 30 a 50 tysięcy, są to w większości imigranci. To niewiele w porównaniu z innymi państwami europejskimi. Stąd w Polsce zasadniczo nie występują zjawiska, w tym napięcia między muzułmanami i niemuzułmanami oraz między systemami wartości: muzułmańskim i niemuzułmańskim. Różnego rodzaju konflikty na tym tle, występujące w Niemczech czy we Francji, zasadniczo nie są udziałem Polski. Po drugie, nasz kraj posiada piękne tradycje

długotrwałego współistnienia i współżycia z muzułmanami. Można tu przytoczyć przykład Tatarów polsko-litewskich. Byli i są oni postrzegani jako lojalni i oddani obywatele Rzeczypospolitej oraz jej wierni żołnierze. W kontekście historycznym, przez polskich, niemuzułmańskich sąsiadów są oni postrzegani jako „bracia o innej wierze”. Cechuje ich wysoki stopień asymilacji. Myślę, że może to być pozytywny argument w europejsko - islamskim dialogu. W obecnych granicach Polski żyje zaledwie kilka tysięcy Tatarów. Mają oni swoje historyczne meczety w Bohonikach i Krużynianach. Ale powstają i nowe meczety, na przykład w Gdańsku. Polscy Tatarzy skupiają się w takich organizacjach, jak Związek Tatarów Polskich w RP czy Muzułmański Związek Religijny.

- Czy to, że jesteśmy członkiem Unii Europejskiej również ma znaczenie?

- To druga kwestia. Polska jest nie tylko członkiem UE, ale i Rady Europy. Z tego powodu nasz głos jest istotny i słuchany. I z tej perspektywy mamy obowiązek monitorowania stosunków europejsko - islamskich. Powinniśmy śledzić orzecznictwo Europejskiego Trybunału Praw Człowieka (ETPC) w sprawach zawierających „islamski” element. Ten „islamski” czynnik ujawnia się w orzecznictwie ETPC coraz częściej, i to nie tylko w sprawach przeciwko Turcji, ale i przeciwko innym państwom, na przykład przeciwko Francji. Dotyczą one nie tylko słynnej już islamskiej chusty, ale także spraw z zakresu równego traktowania kobiet i mężczyzn. Co się tyczy potencjalnego członkostwa Turcji w UE, to myślę, że negocjacje w tej sprawie nie zakończą się jutro. Jest jednak bardzo znamienne, że się rozpoczęły. Ze względu na znaczenie dla Europy, wydarzenie to jest porównywane do upadku muru berlińskiego. Można również dodać, że potencjalne rozszerzenie UE o Turcję stanowiłoby potwierdzenie tezy, że Europa to nie tylko pojęcie geograficzne, ale określona, kulturowa przestrzeń.

ROZMAWIAŁA KATARZYNA ROŻKO

Obchody Dnia GIS na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach

Nie tylko dla entuzjastów

Gospodarzem tegorocznego Dnia GIS był Zakład Komputeryzacji Zarządzania, w którym realizowana jest na studiach magisterskich specjalność geoinformatyka. Zainteresowanie spotkaniem przeszło najsmielsze oczekiwania, rejestracja uczestników musiała zostać wstrzymana na tydzień przed uroczystością.

18 listopada ubiegłego roku na Wydziale Informatyki i Nauki o Materiałach obchodzony był światowy dzień Systemów Informacji Geograficznej, tym samym Uniwersytet Śląski dołączył do długiej listy polskich uczelni, na których organizowane jest to święto. GIS Day jest obchodzony na świecie od przeszło 20 lat z inicjatywy firm ESRI, National Geographic Society i Association of American Geographers zawsze w połowie Tygodnia Świadomości Geograficznej, co wypada w trzecią środę listopada. W tym dniu w uczelniach i instytutach badawczych odbywają się spotkania, seminaria, prezentacje i prelekcje, mające na celu przybliżyć istotę systemów GIS. Imprezy skierowane są do młodzieży studenckiej i licealnej, ale również łączą praktyków, twórców technologii, projektantów, użytkowników i entuzjastów Systemów Informacji Geograficznej.

Gospodarzem tegorocznego Dnia GIS był Zakład Komputeryzacji Zarządzania, w którym realizowana jest na studiach magisterskich specjalność geoinformatyka. Zainteresowanie spotkaniem przeszło najsmielsze oczekiwania, rejestracja uczestników musiała zostać wstrzymana na tydzień przed uroczystością. W obchodach GIS Day 2009 w Uniwersytecie Śląskim uczestniczyło ponad 160 osób, w tym 75 uczniów klas maturalnych, 11 przedstawicieli różnych firm, studentów, głównie z Wydziału Informatyki i Nauki o Materiałach oraz Wydziału Nauk o Ziemi oraz



gości z Nigerii, przebywających na wymianie w ramach Programu Erasmus.

Wygłoszono referaty dotyczące zastosowań systemów GIS m.in. w logistyce transportu oraz w organach administracji publicznej. To ostatnie zagadnienie, omawiane w referacie: „Geoportal – narzędzie promocji i wsparcia procesów inwestycyjnych w miastach”, przygotowane przez przedstawiciela IS-PiK z Gliwic zilustrowane było prezentacją internetową geoportalu. Kolejny ważny temat – pozyskiwanie danych do systemów GIS przewijał się w kilku wystąpieniach, m.in. przedstawiciela Firmy Instrumenty Geodezyjne – Nadowski z Tychów, który omówił najnowocześniejsze systemy pomiarów z wykorzystaniem odbiorników GPS i zaprezentował sprzęt firmy LEICA, oraz w referacie przedstawiciela GUGiK z Warszawy na temat wielofunkcyjnego systemu precyzyjnego pozycjonowania satelitarnego działającego w Polsce, jako część europejskiego systemu EPOS, który umożliwia automatyczne wyliczenie współrzędnych z pomiarów satelitarnych.

Wśród referujących, poza pracownikami Uniwersytetu, byli goście: z Firmy ESRI z Warszawy, Głównego Urzędu Geodezji i Kartografii z Warszawy, Instytutu Systemów Przestrzennych i Katastralnych z Gliwic, Wojewódzkiego Ośrodka Dokumentacji Geodezyjnej i Kartograficznej z Katowic.

Prócz sesji referatowej odbyły się warsztaty komputerowe poświęcone oprogramowaniu ArcGIS Desktop oraz prezentacja oprogramowania AutoCad Map3D. Sesja posterowa dotyczyła oprogramowania – Arc GIS firmy ESRI. Kolorowe plany prezentowały zintegrowany zbiór produktów do tworzenia kompletnych Systemów Informacji Geograficznej, umożli-

wiających łatwe tworzenie danych i map w aplikacjach desktopowych, udostępnianie ich poprzez serwery GIS i wykorzystanie w aplikacjach internetowych (WEB) lub na urządzeniach przenośnych w terenie.

W kuluarach zorganizowane były trzy stanowiska promocyjne firm: ESRI Polska – wyłącznego polskiego dystrybutora oprogramowania firmy ESRI, światowego lidera w dziedzinie narzędzi informatycznych dla systemów GIS, Instrumenty Geodezyjne Nadowski – firmy, która jest obecnie jednym z największych w Polsce dostawców rozwiązań technologicznych dla geodezji i budownictwa oraz Polsko-Amerykańskiej Spółki NOVA, zajmującej się m.in. szkoleniami inżynierów i projektantów w różnego rodzaju aplikacjach projektowych, posiadającej tytuł Autoryzowanego Centrum Szkoleniowego Autodesk.

W programie zrealizowano wiele konkursów z nagrodami m.in. konkurs wyznaczania współrzędnych geograficznych wybranego punktu w terenie oraz konkurs wiedzy przyswojonej podczas wystąpień merytorycznych nt. GIS. Rozlosowano nagrody rzeczowe, ufundowane przez Firmę ESRI Polska: licencje roczne oprogramowania ArcGIS, koszulki z nadrukiem, okolicznościowe czapeczki, pendrivy, smycze, teczki na dokumenty, wiele książek m.in.: *GIS dla każdego*, *Rozważania o GIS*, album *Polska z lotu orla*, kalendarze biurowe i osobiste oraz darmowy udział jednego studenta w szkoleniu „AutoCAD - komputerowe wspomaganie projektowania” prowadzonym przez firmę PA NOVA.

Jest nam niezmiernie miło, że zorganizowane przez nas obchody GIS Day spotkały się z tak pozytywnym odbiorem, wielu uczestników już przy pożegnaniu, dziękując za udział, deklarowało swoją obecność na święcie w przyszłym roku.

KRYSTYNA CZAPLA

Grafika Anny Kowalczyk-Klus oczami przyrodnika

Twarze i maski - ciąg dalszy poprzedniego - przemilczanie...

Pod tym tytułem w listopadzie ubiegłego roku wystawiono prace Anny Kowalczyk-Klus w Galerii Uniwersyteckiej Wydziału Artystycznego w Cieszynie. Ekspozycja zawierała około 50. rysunków tworzonych prostą techniką – piórkiem i tuszem na papierach o różnej grubości i strukturze. Odczytać tu można różnorodność wątków w obrębie tematu wiodącego. Warto chociaż przez krótkie „mgnienie” utrwalić zapisem to ważne zdarzenie artystyczne.

Jako przyrodnik, badając skały, niezmiennie od lat przybliżam się do odczytania trudnej sztuki graficznej Anny Kowalczyk-Klus. Skała w sztuce tej artystki jest znacząca. Pochodzi ona z doświadczenia wewnętrznego – jako genetycznie zapisany w niej świat, jako archetyp. W tym przypadku stanowiła go pierwotna materia Ziemi poddawana w swych dziejach oddziaływaniom różnych energii, m.in. naprężeniom tektonicznym, wahaniom temperatury, przemianom chemicznym wód i in. co prowadziło do wyłonienia się form organicznych. Stąd skała wyobrażana, symboliczna. Można uznać, iż wiodącym motywem rysunków Anny Kowalczyk-Klus jest misterium wyłaniania się istoty żywej z pierwotnej materii skalnej.

Nasuwa się pytanie o źródło inspiracji. Autorka snuje swą przypowieść w na-

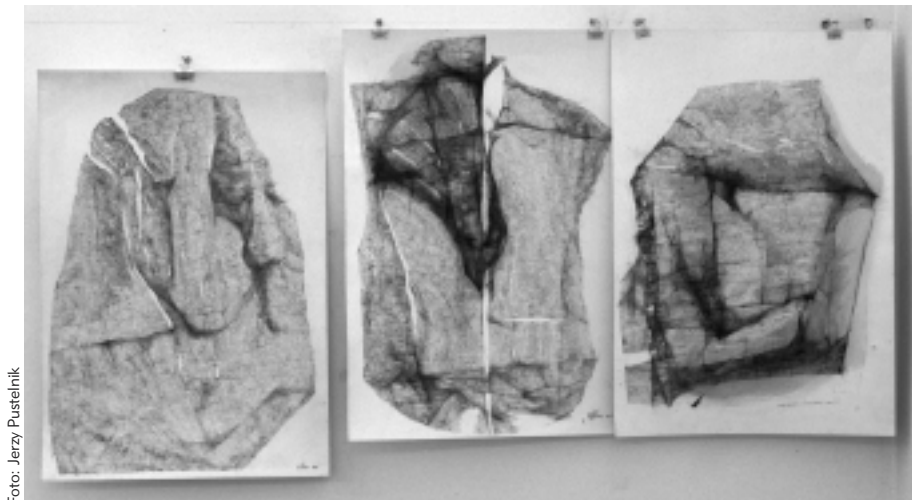


Foto: Jerzy Pustelnik

Tryptyk z cyklu „Przebudzenie”, rys. piórkiem, tusz

wiązaniu do biblijnej Księgi Genetis: „Ukształtował Pan Bóg człowieka z prochu ziemi i tchnął w nozdrza jego dech życia. Wtedy stał się człowiek istotą żywą.” (2,7).

W nawiązaniu do powyższego motywu zamieszczono tu trzy tematy. Znaczący rysunek **Anioł – tajemniczy posłaniec**, którego dynamiczne, uskrzydłone ramie wyłania się ze struktury ostrokrawędzistej, spękanej calizny skalnej. **Epitafia** to rysunki masywnych form bryłowych skał – symbole pamięci niezapisane tradycyjnymi znakami. Są to skalne epitafia, na których czas przyrodniczy wpisał własne znamiona - zastygłe, zatrzymane na trwale – rynnny, zagłębienia, wciosy. Formy są zwarte, zbudowane z wzajemnie przenikających się elementów. **Przebudzenie** to ostatnio tworzony tryptyk, któremu autorka nadała motto *Oczy patrzą – dusza widzi*. I tu znowu ostrokrawędziste bryły skalne, z których wyłaniają się twarze; twarze odrębne, samotne, które mimo wszystko szukają porozumienia.

Dla pozostałych trzech grup tematycznych eksponowanych na wystawie, warto podkreślić technikę rysunku. Cykl **Zapis pamięci** – ta seria twarzy w sytuacji „mgnienia”, wyłaniania się ze struktury papieru, odciskając na nim ślad o różnym stopniu zamglenia; efekt uzyskany przez wielokrotne ślady piórka. Kompozycja **Twarze „an face”** (sześć obrazów) poprzez zagęszczanie kresek akcentuje ich ewolucję, opartą na formie krzyża.

Północno-zachodni kąt sali, wypełniło 17 rysunków twarzy o potężnym ładunku emocji uzyskany przez wielkie za-

gęszczanie czarnej kreski tuszem; miejscami przerysowane; miejscami za woalem mgły. Twarze – twarze – maski – krzyk – pustka – ból. Ta grafika nie uwodzi – to próba ukazania czasu od rozpadu ku odradzaniu się. Ale tego odradzania artystka już nie ukazuje, pozostawiając pytania otwarte...

Przedstawione powyżej indywidualne spojrzenie przyrodnika, wymaga chociaż krótkiego uogólnienia. Do sztuki Anny Kowalczyk-Klus nie należy składać prostych miar estetycznych. Dotyka ona bowiem treści często dla człowieka ostatecznych, związanych z najgłębszą tajemnicą bytu. Artystka swe inspiracje „skałą – skamieliną” nie opiera na empirii, co podkreśla w naszych rozmowach. A więc skąd tak precyzyjny rysunek struktur skalnych? Pochodzi on prawdopodobnie z kontemplacji materii „jako takiej”, ze snów, z zamyśleń, kiedy to wchodząc w stan twórczego napięcia, pojawiają się skojarzenia już natury najgłębszej – archetypicznej.

Ten odrębny, niepowtarzalny przekaz rysunków Anny Kowalczyk-Klus znajduje pełne uzasadnienie w następujących słowach Anny Pawełczyńskiej:

„Człowiek uwewnętrzniając czas i przestrzeń, tworzy swój świat. Zgodnie ze swymi dyspozycjami, skłonnościami, możliwościami i dążeniami kształtuje jego własną wizję. I chociaż zdawałoby się, iż ten sam wspólny nam świat jest źródłem ludzkich wizji – są one różne i różnie się tworzą”.

MARIA Z. PULINOWA



Warsztaty artystyczne podczas finisażu wystawy Anny Kowalczyk-Klus w Galerii Uniwersyteckiej Instytutu Sztuki w Cieszynie

„Twarze i maski - ciąg dalszy poprzedniego”

Czy nie wydaje Ci się, że twarz Twoja, na którą codziennie patrzysz ma podwójny wymiar istnienia w czasie i przestrzeni? Tak, jakby przeszłość istniała w terażniejszości.

Anna Kowalczyk-Klus



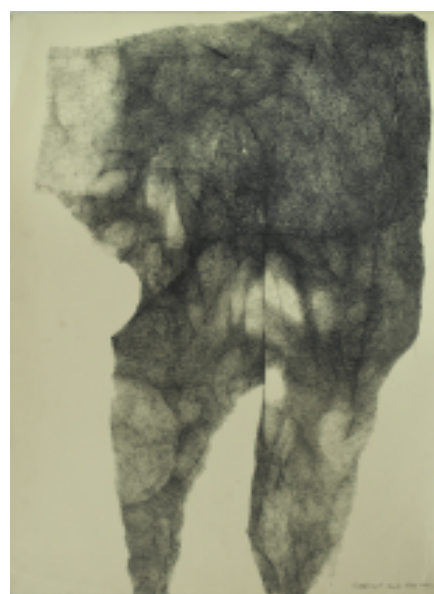


Foto Jerzy Pustelnik

Z cyklu „Epitafium”, rys. piórkem, tusz

Badania dowiodły, że Beskid Śląski to mezoregion bardzo ciekawy pod względem przyrodniczym, a znaczna część lasów, uchodzących wcześniej za sztuczne świerczyny, ma charakter naturalny i zasługuje na ochronę w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000.

Projekt badawczy, dotyczący zbiorowisk roślinnych Beskidu Śląskiego, był realizowany w latach 1995–2005 przez dr. hab. Zbigniewa Wilczka, pracownika Katedry Geobotaniki i Ochrony Przyrody na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ, dzięki środkom rektora Uniwersytetu Śląskiego. Jednym z wielu jego efektów jest monografia *Fitosocjologiczne uwarunkowania ochrony przyrody Beskidu Śląskiego (Karpaty Zachodnie)*, która ukazała się w 2007 roku, nakładem Wydawnictwa Uniwersytetu Śląskiego. Dzięki niej dr Zbigniew Wilczek uzyskał stopień doktora habilitowanego.

Projekt badawczy na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska UŚ

Warto chronić Beskid Śląski

Autor twierdzi, że monografia dotyczy tego, co najcenniejsze w Beskidzie Śląskim, czyli naturalnych i półnaturalnych zbiorowisk roślinnych, które kwalifikują się do ochrony prawnej. Zanim zajął się badaniami tego obszaru, był on uważany za bardzo silnie zdegenerowany ze względu na zanieczyszczenia przemysłowe oraz przeważający udział monokultur świerkowych. Przeprowadzone badania dowiodły jednak, że jest to mezoregion bardzo ciekawy pod względem przyrodniczym, a znaczna część lasów, uchodzących wcześniej za sztuczne świerczyny, ma charakter naturalny i zasługuje na ochronę w ramach Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. W ich wyniku wytypowano także obszary kwalifikujące się do ochrony prawnej, jako rezerwaty przyrody, zespoły przyrodniczo-krajobrazowe i użytki ekologiczne.

Aby uzyskać społeczne poparcie dla wprowadzania nowych form ochrony przyrody, wyznaczono tzw. gatunki charyzmatyczne roślin, czyli bardzo istotne z punktu

widzenia ochrony przyrody. Są to gatunki medialne, o dużych walorach estetycznych, występujące w towarzystwie innych, cennych i zagrożonych gatunków, które nie są z reguły dostrzegane przez laików. Doktor Wilczek opracował metodę typowania gatunków charyzmatycznych w oparciu o badania geobotaniczne. Zgodnie z jej założeniami, gatunek ten, poza medialnością, powinien być prawnie chroniony i stosunkowo często spotykany na wyznaczonym obszarze – wtedy ma szansę być dostrzeżony przez człowieka. Poza tym powinien posiadać możliwie szerokie spektrum ekologiczne, dzięki czemu wraz z nim chronionych będzie jak najwięcej zbiorowisk roślinnych.

– Zbiorowiska roślinne decydują o pięknie krajobrazu. Idąc szlakiem, niekiedy trudno dostrzec pojedyncze gatunki, natomiast widzi się buczynę, bór świerkowy torfowisko, łąkę. To, co zostało stworzone siłami przyrody jest znacznie bardziej zróżnicowane pod względem struktury i



Foto: Zbigniew Wilczek

Foto: Zbigniew Wilczek



składu florystycznego w stosunku do nasadzonych przez człowieka monokultur świerka czy modrzewia. Krajobraz antropogeniczny jest monotony, natomiast ten stworzony przez przyrodę jest najciekawszy, dlatego warto go chronić, mając na uwadze nie tylko względy przyrodnicze, ale także jakość życia człowieka – mówi doktor Wilczek.

W oparciu o przeprowadzone badania, na terenie Beskidu Śląskiego utworzono już dwa zaprojektowane przez niego rezerwy: przyrody nieożywionej „Kuźnie” w gminie Lipowa oraz leśny „Jaworzyna” w Bielsku-Białej. Poza tym powołano dwa zespoły przyrodniczo-krajobrazowe: „Dolina Wapienicy” oraz „Cygański Las”, które jako mało rygorystyczne formy ochrony, zabezpieczyły piękno krajobrazu Beskidu Śląskiego dla potrzeb wypoczynku i rekreacji. Dzięki staraniom doktora Wilczka, na ich terenie wytyczono i opisano przyrodnicze ścieżki dydaktyczne. Najczęściej korzystają z nich dzieci, młodzież i studenci, ale też dorośli turyści, zainteresowani ciekawostkami przyrodniczymi tych terenów. W tym roku ukazała się, popularyzująca wyniki badań naukowych, książka *Powiat Żywiecki. Informator przyrodniczo-krajobrazowy. Ekoturystyka w obszarach górskich*, skierowana do ekoturystów, którzy chcieliby zobaczyć coś więcej, niż utarte szlaki i krajobrazy. W Beskidach powstaje coraz więcej gospodarstw agroturystycznych, odwiedzanych przez turystów z całej Polski. Również z myślą o nich powstają, bazujące na badaniach naukowych, nowe pozycje książkowe, opisujące piękno Beskidu Śląskiego.

Zainteresowanie projektem było bardzo duże, a wieloletnia praca doktora Wilczka została doceniona: w 1998 roku otrzymał nagrodę Stowarzyszenia Ekologiczno-Kulturalnego „Klub Gaja” za działania na rzecz bielskiej przyrody, a w 2008 roku – Zie-

lony Czek, nagrodę Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska w Katowicach. Podczas badań terenowych naukowiec uzyskiwał wsparcie nadleśnictw, które zarządzają lasami Beskidu Śląskiego, zrewanżował się prowadzeniem szkoleń z zakresu rozpoznawania siedlisk o znaczeniu europejskim, w oparciu o identyfikatory fitosocjologiczne. Wzbudziło to bardzo duże zainteresowanie gmin, które częściowo wspierały realizację tego projektu.

– Zostałem zaproszony przez kierownictwo domu kultury w Buczkowicach do kierowania projektem realizowanym przez młodzież, którego celem było opracowanie przyrodniczej ścieżki dydaktycznej, wiodącej z Buczkowic na Skrzyczne, najwyższe wzniesienie Beskidu Śląskiego. Młodzież, która pracowała pod moim kierunkiem, zgromadziła bogatą dokumentację fotograficzną, dzięki której możliwe było wydanie folderu oraz przygotowanie wystawy fotograficznej w tamtejszym domu kultury. Wykonano też tablice informacyjne, które do dnia dzisiejszego można oglądać w Buczkowicach – opowiada doktor Wilczek.

Na gruncie zagranicznym tego typu badania prowadzone są przede wszystkim w Europie Środkowej, ponieważ w Europie Zachodniej naturalne i półnaturalne zbiorowiska roślinne należą do rzadkości. Jeśli chodzi o międzynarodowe znaczenie projektu, dzięki przeprowadzonym badaniom możliwe było włączenie Beskidu Śląskiego do Europejskiej Sieci Ekologicznej Natura 2000. W wyniku badań wykazano występowanie na tych terenach wielu gatunków i siedlisk, uchodzących w Europie za rzadkie i zagrożone.

– Beskidy to przede wszystkim pasja. Jednak moja pasja to nie tylko przyroda, lecz również turystyka – z entuzjazmem opowiada doktor Wilczek. – Zanim poszedłem na studia, zdobyłem Złotą Górską Odzna-

kę Turystyczną. Gdy zaczynałem naukę na Wydziale Biologii okazało się, że moje zainteresowanie górami mogę realizować w Katedrze Geobotaniki i Ochrony Przyrody. Wykonując pracę magisterską, zajmowałem się lasami grupy Klimczoka w Beskidzie Śląskim. Moja praca doktorska dotyczyła fitosocjologicznej charakterystyki lasów Beskidu Śląskiego i Żywieckiego. Później poszerzyłem zainteresowania o zbiorowiska nieleśne i skoncentrowałem się na ochronie przyrody Beskidu Śląskiego.

Doktor Wilczek na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska znalazł godnych siebie naśladowców. Prace doktorskie, które obecnie promuje, wykraczają poza teren Beskidów.

– Cieszy mnie to, że pracując na Wydziale Biologii i Ochrony Środowiska, mam okazję spotykać ludzi o podobnych zainteresowaniach i mogę pomagać młodym rozwijać ich pasje, zaspokajając przy okazji własną ciekawość, dotyczącą bioróżnorodności i możliwości jej ochrony – opowiada naukowiec.

Na bazie monografii doktora Wilczka powstają prace licencjackie i magisterskie. W ramach przedmiotu Projektowanie form ochrony przyrody uczy on studentów, jak tworzyć nowe formy ochrony przyrody i jak nimi zarządzać przy wykorzystaniu aktualnie obowiązujących aktów prawnych. Trudno dokładnie określić, kiedy projekt dotyczący roślinności Beskidu Śląskiego znajdzie swój ostateczny finał, bo przyroda ulega ciągłym przemianom. Szczególnie widoczne jest to w ostatnich latach, kiedy w Beskidach masowo obumierają drzewostany świerkowe, co jest związane m.in. z ocieplaniem się klimatu. Obecnie jest to doskonały poligon badawczy dla naśladowców doktora Wilczka, studentów i naukowców, pasjonatów przyrody Beskidu Śląskiego.

Będą wykopywać, badać, rekonstruować i popularyzować dziedzictwo przyrody nieożywionej województwa śląskiego

Projekt DinoSilesia

Parę lat temu, w kilku miejscach województwa śląskiego, gdzie płytko na powierzchni występują utwory węglanowe i ilaste triasu, odkryto skamieniałe szczątki - jak się później okazało - jednych z najstarszych gadów kopalnych. Skamieniałości te są niezwykle unikalne, a dla paleontologów mają dużą wartość badawczą.

Pomysł

- Wszystko zaczęło się od Krasiejowa, małej miejscowości położonej w województwie opolskim w gminie Ozimek - mówi dr Jerzy Cabała z Wydziału Nauk o Ziemi UŚ, koordynator projektu. - Kilkanaście lat temu, w dawnym wyrobisku margli wieku triasowego odkryto, po raz pierwszy w tym rejonie, uni-

kalne, dobrze zachowane skamieniałe szczątki. Prawdopodobnie w miejscu tym kiedyś znajdowała się delta rzeki lub laguna, która stanowiła żerowisko dla gadów końca triasu. Stanowisko paleontologiczne w Krasiejowie jest interesujące z uwagi na bardzo duże nagromadzenie fragmentów kości, czaszek a także kompletnych szkieletów kręgowców żyjących pod koniec triasu. Prace badawcze w Krasiejowie od lat 90. XX wieku prowadzi profesor Jerzy Dzik z Instytutu Paleobiologii PAN w Warszawie oraz inni paleontolodzy z IP PAN, Uniwersytetu Opolskiego i Uniwersytetu Śląskiego. W pracach wykopaliskowych uczestniczyli także studenci Wydziału Nauk o Ziemi UŚ. Efektem działań naukowców i władz gminy Ozimek, wspartych przez fundusze UE, było uruchomienie Muzeum Paleontologicznego w Krasiejowie.

Jak się okazuje, także na terenie województwa śląskiego są miejsca, w których od wielu lat znajduje się kości kopalnych kręgowców, np. w Lisowicach (koło Lublińca), Jaworznie czy Żyglinie (koło Miasteczka Śląskiego), gdzie od ponad 100 lat są czynne łomiki i wyrobiska wapieni. Dotąd nikt nie zajmował się tymi znaleziskami, ale obecnie okazało się, za przykładem Krasiejowa, że są ciekawe i mogą wpłynąć na rozwój geoturystyki. Perspektywa odkrycia nowych stanowisk paleontologicznych spowodowała, że pojawiła się koncepcja przeprowadzenia w

niektórych gminach systematycznych prac, które mogłyby doprowadzić nawet do zrekonstruowania jakiegoś nowego gatunku gada - podobnie jak w Krasiejowie, gdzie odnaleziono i zrekonstruowano jednego z najstarszych gadów, nazwanego *Silesaurus Opoliensis*. Szkielety kręgowców, fragmenty kości oraz rzadkie skamieniałości fauny i flory kopalnej stanowią dziedzictwo przyrody nieożywionej naszego regionu. Pozwalają one odtworzyć historię rozwoju życia w naszym regionie, która może wyróżniać województwo śląskie od innych regionów Polski, a tym samym czynić go bardziej atrakcyjnym pod względem turystycznym. Żeby jednak uatrakcyjnić nasz region, umieścić w ciekawych przyrodniczo miejscach tablice edukacyjne, postawić pawilony czy muzea oraz zaprojektować ścieżki dydaktyczne, wpiąć przez kilka lat należy prowadzić prace badawcze pod okiem paleontologów i geologów.

- I stąd ponad rok temu na Wydziale Nauk o Ziemi UŚ zrodziła się u nas inicjatywa, żeby taki projekt, dla którego wymyśliśmy nazwę DinoSilesia, uruchomić - mówi dr Cabała. - Wspólnie z panią Ewą Budziszewską-Karwowską - kierownikiem Muzeum WNoZ zgłosiliśmy go do Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. Na razie nasze plany nie są realizowane, ponieważ ze środków dostępnych na tego rodzaju działalność w województwie śląskim możliwe jest finansowanie i to w niewielkim zakresie jedynie działalności dydaktycznej, a nam o wiele bardziej zależy, aby w początkowym okresie uruchomienia projektu uzyskać finanse na badania. Wnioskowaliśmy o kwotę rzędu 200 tys. zł., w ramach której moglibyśmy m.in. utworzyć co najmniej dwa etaty dla młodych ludzi z naszej uczelni (np. absolwentów), którzy prowadziliby badania na poszczególnych stanowiskach. Niestety, bez odpowiednich funduszy stanowiska pozostawione same sobie są notorycznie rozkradane poprzez ludzi handlujących cennymi okazami na aukcjach internetowych i wywożących je zagranicę. Planowane jest jednak ponowne skierowanie wniosku do Funduszu.

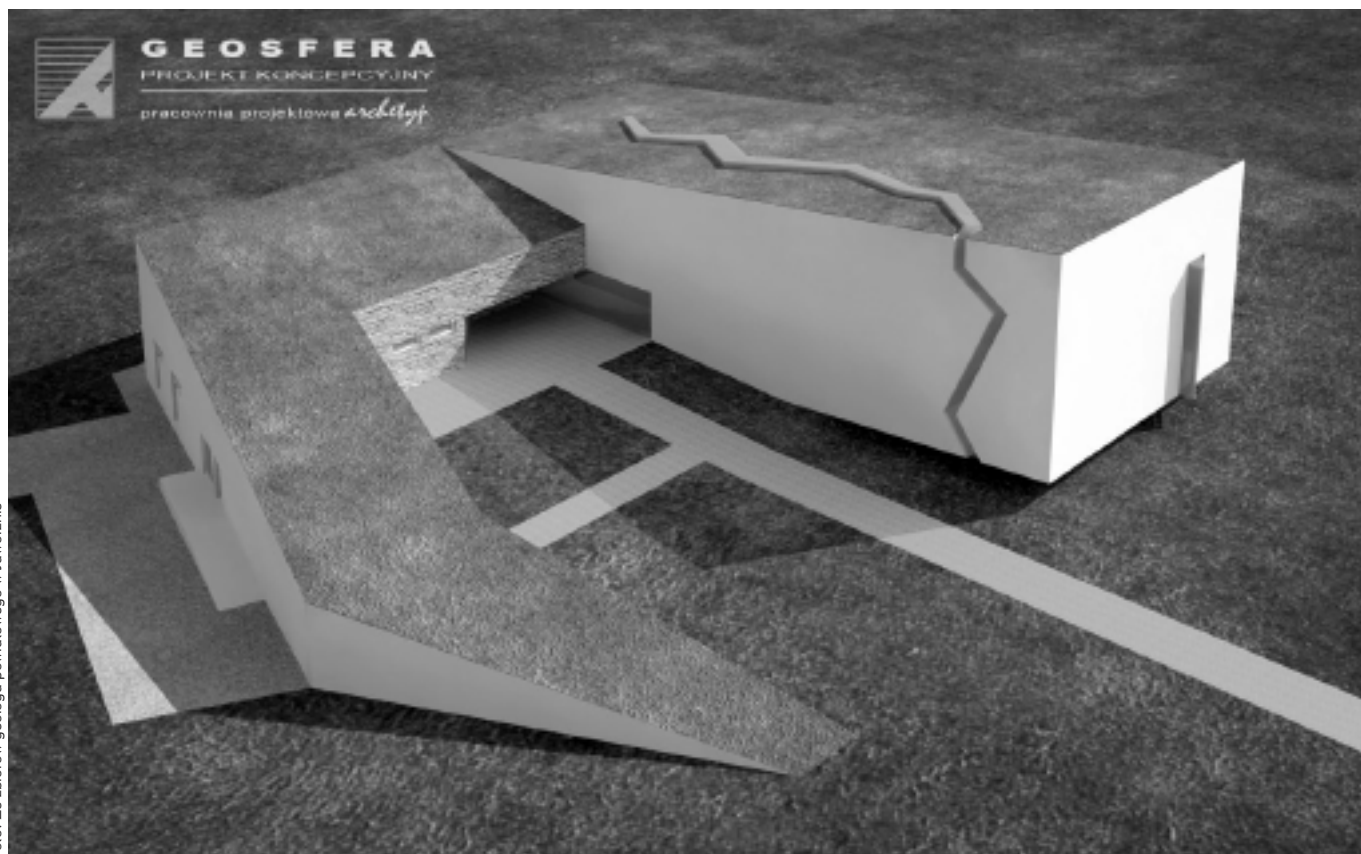
Pomysłodawcy projektu zainteresowali tematem władze wspomnianych gmin i prezydentów miast. Wszyscy, którzy mają na swoim terenie interesujące stanowiska paleontologiczne lub geologiczne, budzące zainteresowanie naukowców, chcą z nimi coś zrobić: wytyczyć ścieżki dydaktyczne, postawić tablicę, pokazać w swoich materiałach promocyjnych, że na terenie ich gmin 200 czy



Foto: Dawid Surmik

Wystąpienia dużych kości gadów morskich są na tyle liczne, że często natrafiamy na nie w obiektach lokalnego budownictwa. Prezentowana dobrze zachowana kość ramienna gada z rodzaju *Nothosaurus* znajduje się na jednym z bloków wapiennych, którymi zostało wybrukowane podwórze jednego z właścicieli kamieniołomów

Foto: Ze zbiorów geologa powiatowego w Jaworznie



Wizualizacja ośrodka edukacji geologicznej GEOsfera w kamieniołomie Sadowa Góra w Jaworznie

300 mln lat temu rosły ciekawe rośliny, żyły unikalne gady lub inne zwierzęta, które później wyginęły.

- Projekt jest pracą wspólną, chcemy nad nim pracować z poszczególnymi gminami, aby zachować dziedzictwo przyrody Śląska, stworzyć kolekcje (które następnie zostałyby umieszczone w muzeum). Najistotniejsze jest to, aby ktoś się zajął tym problemem z punktu widzenia opracowania naukowego i rekonstrukcji – dodaje dr Jerzy Cabała.
- Chcemy, aby naukowcy z naszego Wydziału koordynowali te badania.

Cel naukowy projektu

Celem naukowym projektu jest udokumentowanie paleontologiczne niezwykłej bioróżnorodności kopalnych kręgowców z okresu triasowego (250-200 mln lat), przede wszystkim wielkich gadów utożsamianych popularnie z dinozaurami. W projekcie DinoSilesia główne zainteresowanie naukowe będzie skierowane na nieco starsze notozauury – wymarłe gady morskie, których rozproszone szczątki kostne znajduwane są często na terenie całego Śląska i regionów sąsiednich w tzw. wapieniu muszlowym. Te ponad czterometrowe drapieżniki prowadziły ziemnowodny tryb życia i były przodkami ogromnych plezjozaurów, osiągających rozmiary do 20 metrów długości.

Z szeroko rozumianego regionu śląskiego opisano do II wojny światowej nierzadko unikatowe okazy kilku rodzajów „morskich dinozaurów” z rzędu *Nothosauria* (a także innych morskich grup – plakodontów i ry-

bokształtnych ichtiozaurów). I dziś jest wiele stanowisk, gdzie licznie występują izolowane elementy szkieletu tych gadów i innych grup kręgowców (kręgi, żebra, kości kończyn itp.). Najważniejsze obecnie stanowisko to prywatne kamieniołomy w Żyglinie k. Miasteczka Śląskiego. Inne potencjalnie ważne odsłonięcia geologiczne znajdują się w gminach Jaworzno i Mikołów. Z rozpoczęciem programu systematycznych badań fauny kręgowcowej triasu na Uniwersytecie Śląskim wiąże się już czynna wystawa w Muzeum Wydziału Nauk o Ziemi, która jednocześnie inaugurowała akcję „Rekonstruujemy szkielet śląskiego notozaura”. Rozpoczęto prace nad stworzeniem reprezentatywnej kolekcji, w oparciu o którą możliwe byłoby prowadzenie badań paleontologicznych. Wśród studentów problematyka ta cieszy się zainteresowaniem, dlatego powstają już pierwsze prace magisterskie o tematyce poświęconej triasowym gadom morskim.

Cel edukacyjny projektu

Celem edukacyjnym jest stworzenie szlaku geoturystycznego dla wycieczek szkolnych i rodzin z dziećmi. Jego kluczowymi punktami będą miejsca występowania śląskich dinozaurów: Mikołów - Mokre, Żyglin k. Miasteczka Śląskiego, Jaworzno, Sosnowiec, Dąbrowa Górnicza - Ząbkowice, Lisowice, Woźniki. Planuje się stworzenie mapy geoturystycznej z naniesionymi punktami występowania dinozaurów i opracowanie naukowe tablic edukacyjnych dla każdego z wymienionych punktów szlaku.

W Muzeum WNoZ w Sosnowcu już znajduje się wystawa – zwiastun projektu „Śląsk i Zagłębie 200 milionów lat temu”, opowiadająca o morskiej przeszłości naszego regionu. To tutaj powstały pierwsze w Polsce rekonstrukcje dwóch osobników wielkiego drapieżnego gada morskiego. Opierają się one na znanych modelach tych pospolitych zwierząt, opisywanych głównie z obszaru Niemiec, a konkretnie – na gatunku *Nothosaurus giganteus* (Münster, 1834). Wraz ze wzbogacaniem zbiorów i ich lepszym rozpoznaniem w kategoriach paleontologicznych planuje się rozwój wystawy przede wszystkim poprzez kolejne rekonstrukcje śląskich dinozaurów oraz odtworzenie otaczającego je świata.

Planuje się też przygotowanie wystawy „Żyjące dinozaury i ich pradedziowie” na temat kierunków w ewolucji dinozaurów (np. ewolucji piór). Oparta będzie ona o własne zbiory Muzeum WNoZ, a także muzealia wypożyczone z PAN oraz niedawno utworzonego Muzeum w Lisowicach. W planach jest ponadto opracowanie cyklu lekcji muzealnych, których treścią będzie poszerzenie wiedzy o przeszłości geologicznej naszego regionu.

Wszystko to powinno zaowocować w przyszłości otwarciem lokalnych muzeów i izb regionalnych, a także obejmowaniem ochroną prawną kolejnych stanowisk geologicznych. W ramach współpracy uczelni z gminami pojawiła się także inicjatywa utworzenia rezerwatu geologicznego (GEOsfera) w Jaworznie.

AGNIESZKA SIKORA

III Festiwal Kultury Ekologicznej „Zielono Mi”

Z niepokojem o przyszłości

W filmie Luca Bessona i Yanna Arthusa-Bertranda „Home – S.O.S. Ziemia” pojawia się mroząca krew w żyłach informacja, że ludzkości pozostało tylko 10 lat na powstrzymanie niekorzystnych zmian środowiskowych. Był on 5 czerwca ubiegłego roku emitowany w 85 krajach, stanowiąc największe na świecie multimedialne wydarzenie proekologiczne. W Katowicach po raz pierwszy mieliśmy go okazję zobaczyć 3 listopada podczas inauguracji Festiwalu Kultury Ekologicznej „Zielono Mi”, największego ekologicznego wydarzenia w stolicy regionu.

Już po raz trzeci został on zorganizowany przez kinoteatr Rialto we współpracy z Uniwersytetem Śląskim. Mimo trwającego kryzysu udało się przygotować imprezę z jeszcze większym rozmachem i bogatszą ofertą programową niż w latach ubiegłych. Tym razem przez Rialto przewinęła się grupa 1300 uczestników, jak zwykle najliczniej odwiedzały kino dzieci i młodzież.

Festiwal zainaugurował wykład pt. „Dzielenie się Ziemią – jak mieć dużo biorąc mało” dr Anny Kalinowskiej, dyrektora Centrum Badań nad Środowiskiem Przyrodniczym na Uniwersytecie Warszawskim, Człowieka Roku 2003 Polskiej Ekologii i autorki popularnych książek z dziedziny ekologii dla młodzieży. Wieczorem zobaczyliśmy wspomniany na wstępie film „S.O.S. Ziemia”, który poruszył wszystkich niezwykleymi zdjęciami, głębokim przekazem treściowym i magiczną muzyką. Był on jeszcze dwukrotnie emitowany dla młodzieży licealnej naszego województwa, wywołując długą i inspirującą dyskusję.

Główna część festiwalu to właśnie projekcje filmowe i dyskusje. Zobaczyliśmy ogółem dziewięć filmów, w większości nie wyświetlanych jeszcze w Polsce. Na widzów czekał tryptyk Wernera Herzoga. Dwa filmy to powtórki z poprzednich edycji festiwalu – „Grizzly Man” i „Spotkania na krańcach świata”. Trzeci „Odległa błękitna planeta” z 2005 roku mogliśmy zobaczyć po raz pierwszy. Większość filmówniosła dość smutny przekaz, ale jakże może być inaczej, gdy doniesienia naukowców o stanie planety są coraz bardziej niepokojące. Film „Wiek głupoty” miał

nami wstrząsnąć. Przenieśliśmy się w nim do 2055 roku, gdy spełniają się wszystkie prognozy naukowców, ekologów i części polityków z lat 2005-2008. Ciekawy był również obraz „O wodzie, ludziach i żółtych kanistrach”, opowiadający historie ludzi z trzech odległych zakątków świata, o życiu których decyduje głównie dostęp do wody. Trochę optymizmu tchnął w nas film „Zanim przeklną nas dzieci”, pokazujący proste działania władz lokalnych, które pozwalają na zasadniczą zmianę sposobu odżywiania mieszkańców francuskiej miejscowości. Najmłodsze dzieci zobaczyły film „Wall-E”, a gimnazjaliści przepiękną historię o osieroconym niedźwiadku.

Filmy stanowiły zaproszenie do dyskusji nad poruszonymi w nich problemami. Rozmowy z uczestnikami imprezy są niewątpliwie wizytówką festiwalu i pozwalają na większe zaangażowanie się poszczególnych osób w poszukiwanie nowej wizji świata i naszej relacji ze środowiskiem naturalnym. Należy podkreślić, że podczas obecnej edycji znacznie więcej osób niż w latach ubiegłych zdecydowało się pozostać po projekcji filmów, by uczestniczyć w dyskusjach.

Skupiano się przede wszystkim na przekazie, który stanowił dominującą nutę w prezentowanych filmach. Akcentował on zagrożenie, jakie pojawia się dla człowieka i przyrody w związku z rozwojem cywilizacyjnym. Większość filmów wywoływała zatem uczucia niepokoju i strachu o naszą wspólną przyszłość. Jednak wiele osób próbowało znaleźć drogi wyjścia z obecnej sytuacji, rozważało, jakimi dysponujemy sposobami przeciwdziałania istniejącemu zagrożeniu. Pojawiły się stwierdzenia, że coraz częściej nie lubimy naszego sposobu życia. Najważniejszym pytaniem, jakie pojawiało się w trakcie festiwalu było: jak żyć? Jak funkcjonować w świecie, w którym coraz trudniej jest złapać punkt równowagi? Jak nie dać się uwieść łatwym podpowiedziom i obietnicom, które ostatecznie prowadzą do coraz większej degradacji świata naturalnego, ale i naszego człowieczeństwa.

Zarówno w filmach, jak i w wypowiedziach uczestników pojawiały się sugestie, wskazujące na nowe kierunki i sposoby życia. Akcentowano przede wszystkim ko-

nieczność poskromienia apetytów na coraz to nowe produkty, których masowa konsumpcja przyczynia się do pogłębiania kryzysowej sytuacji. Pojawiały się również głosy wskazujące na istotną rolę nowych „zielonych” technologii, jednak większość uczestników odnosiła się do nich sceptycznie. Wprawdzie nowe technologie i związane z nimi produkty pozwalają minimalizować obciążenie środowiska nadmiernym zużyciem energii czy emisją toksycznych substancji, to jednak ich sprzedaż nakręca spiralę konsumpcji, co w ostatecznym bilansie może mieć niekorzystne skutki środowiskowe. Zamiast wymyślać nowe przyjazne środowisku urządzenia lepiej jest oszczędnie i z umiarem eksploatować te, które są nam dostępne. W tym kontekście skromne i proste życie wydaje się dużo bardziej sprzyjające środowisku niż kupowanie ciągle nowych, wyrafinowanych, „ekologicznych” urządzeń.

W związku z refleksjami dotyczącymi dróg wyjścia z kryzysu pojawiały się następujące pytania: jaki model społeczeństwa byłby najlepszy dla zachowania przyrody i dobrej kondycji człowieka? Jaki system ekonomiczny sprzyja w najwyższym stopniu przyrodzie i człowiekowi? Czego powinniśmy uczyć nasze dzieci? Jak radzić sobie z nierównościami społecznymi, dramatycznymi podziałami na kraje biedne i bogate? Pytania te często uświadamiały nam, że problemy ekologiczne idą w parze ze społecznymi oraz psychologicznymi. Wielokrotnie też czuliśmy bezsilność wobec ogromu wyzwań, które przed nami stoją. Nie mniej jednak pojawiały się głosy wskazujące na potrzebę odwrócenia obecnego trendu. Wskazywaliśmy, że tam, gdzie ludzie utożsamiają się z miejscem, w którym żyją, są blisko związani ze społecznością, którą tworzą i czują się dumni z tego, kim są, problemy mają znacznie mniejszą skalę i łatwiej sobie z nimi radzić. Zatem powrót do małych wspólnot, w których przybierają one ludzką skalę wydaje się być tym kierunkiem, który warto wspierać we współczesnym świecie.

Zupełną nowością festiwalu były warsztaty z edukacji ekologicznej dla nauczycieli pt. „Czy jesteśmy przyjaciółmi Ziemi?”. Bawiliśmy się m.in. podczas warsztatu z choreoterapii, prowadzonego przez fizjoterapeutkę Katarzynę Rybok, a podsumowaniem „Zielono Mi” był występ „Wolnej Grupy Bukowina”. Pewnym *novum* na festiwalu były zielone krawaty prowadzących. Może ta moda się rozszerzy?

Impreza została objęta patronatem honorowym JM Rektora UŚ prof. zw. dr hab. Wiesława Banysia, i patronatem medialnym TVP Katowice.

**PIOTR SKUBAŁA
RYSZARD KULIK**

Uczenie się przez całe życie

Asystentura Programu Comenius

Comenius jest jednym z czterech głównych działań programu edukacyjnego Unii Europejskiej „Uczenie się przez całe życie”. Jego celem jest wspieranie współpracy pomiędzy placówkami edukacyjnymi również poprzez wymianę ich kadry i organizowanie wyjazdów dla uczniów. Ważnym elementem programu jest dokształcanie zawodowe nauczycieli szkolnych, dlatego już podczas studiów mogą oni w ramach Comeniusa wyjechać na praktykę edukacyjno-zawodową. Praktyka ta będąca „Asystenturą Comeniusa” jest skierowana do absolwentów kierunków pedagogicznych, którzy jeszcze nie podjęli pracy w szkole oraz studentów co najmniej 3 roku studiów. Co ważne, może być ona uznana jako uczelniana praktyka pedagogiczno-zawodowa, zależy to jednak od wewnętrznych ustaleń uczelni macierzystej. Można wyjechać na okres od 13 do 45 tygodni w trakcie roku szkolnego do wszystkich państw Unii Europejskiej oraz kilku innych państw Europy (ich lista zamieszczona jest na stronie internetowej programu).

Praktyka obejmuje od 12 do 16 godzin pracy tygodniowo. Zajęcia, które asystent będzie prowadzić, mogą dotyczyć: nauczania języków obcych, innych niż jego język ojczysty, innych przedmiotów w jednym z języków Unii Europejskiej lub języka polskiego. Jednak asystentura nie musi dotyczyć tylko i wyłącznie prowadzenia zajęć. Asystent może być odpowiedzialny za wspieranie przygotowywania i wykonywania Partnerskich Projektów Szkół Comeniusa, ponadto może również rozwijać umiejętności komunikacyjne uczniów w tym języku obcym, w którym uczą, dodawać do stworzonych przez niego programów nauczania elementy wiedzy o Unii Europejskiej lub swoim kraju ojczystym. Kolejnym pomysłem na odbycie asystentury jest organizowanie pomocniczych zajęć dla dzieci mających problemy z nauką oraz niepełnosprawnych.

Co roku Agencja Narodowa programu „Uczenie się przez całe życie” określa dla każdej akcji priorytety, według których osoby aplikujące o asystenturę będą mogły otrzymać więcej punktów podczas selekcji. W 2009 roku priorytetowo były traktowane wnioski kandydatów, którzy przygotowują się do nauczania dwuprzedmiotowego lub dwujęzycznego, pragnących pracować z dziećmi i młodzieżą o specjalnych potrzebach edukacyjnych, przedstawiający ciekawy projekt, promujący kulturę Polski i jej język oraz kandydaci proponujący nową formę zajęć np.

pozalekcyjnych, która aktywizowałaby również inne instytucje lokalne. W bieżącym roku priorytety nie zostały opublikowane na stronie Agencji Narodowej. Termin składania wniosków to 29 stycznia 2010, decyduje data stempla pocztowego.

Projekt odbycia praktyki może również zawierać inne propozycje uczestniczenia w szkole goszczącej, jednak warto wcześniej skonsultować ich treść z Agencją Narodową programu LLP lub z organami odpowiedzialnymi za rekrutację na uczelni macierzystej.

Praktykant musi uczestniczyć w życiu szkoły, w której jest goszczony, a jej pracownicy powinni zachęcać go do uczestnictwa w życiu lokalnej społeczności. Ponadto, szkoła goszcząca przydziela asystentowi opiekuna, wykwalifikowanego nauczyciela, który jest odpowiedzialny za sprawne wykonywanie pracy przez asystenta oraz monitoring jego postępów. To właśnie opiekun wraz z asystentem tworzą umowę, czyli program asystentury, w której jasno są określone prawa i obowiązki praktykanta podczas pobytu. Zawiera ona również szczegółowy plan pracy, zatwierdzony przez obydwie strony.

Grant przeznaczony dla praktykanta jest dofinansowaniem kosztów obejmujących podróż tam i z powrotem, utrzymanie na miejscu (zalicza się do tego zakwaterowanie, wyżywienie itp.) oraz tzw. induction meeting, czyli spotkania asystentów w Narodowej Agencji kraju goszczącego podczas asystentury. Wszelkie pomocne informacje dotyczące zakwaterowania czy też ogólnych kosztów utrzymania można uzyskać ze strony internetowej programu Comenius oraz kontaktując się z przyszłymi opiekunami praktyki, którzy również powinni wspierać asystenta w tych kwestiach. Warto sprawdzić wysokość grantów w latach ubiegłych, by móc zaplanować wstępne koszty i zorganizować dodatkowe dofinansowanie na utrzymanie w razie gdyby oferowana kwota była zbyt niska. Tabela konkretnych stawek znajduje się na stronie internetowej programu.

Studenci powinni składać wnioski o asystenturę w punktach kontaktowych Comenius

na uczelni macierzystej (lista punktów kontaktowych na polskich uczelniach znajduje się na stronie internetowej programu). Dokumenty wymagane do złożenia wniosku to: trzy oryginalne egzemplarze wniosku, zawierające wszystkie wymagane podpisy i pieczęć (dwa formularze powinny być wypełnione w języku obcym a jeden po polsku, warto pamiętać, że obie wersje wniosków powinny być również wysłane drogą elektroniczną do siedziby programu Comenius w Warszawie), rekomendacja dziekana wydziału, rektora lub dyrektora szkoły oraz poświadczenie znajomości języka obcego, którego asystent używałby podczas odbywania praktyki, na poziomie B2. Zasada ta obowiązuje zarówno studentów, jak i absolwentów, jedynie studenci kierunków filologicznych są z niej zwolnieni.

Sposób i wybór metod do realizacji planu praktyki jest sprawą indywidualną. Wniosek powinien zawierać szczegółowe uzasadnienie chęci podjęcia praktyki oraz tego, w jaki sposób praktykant pragnie zrealizować swój plan nauczania. Na stronie internetowej programu Comenius znajdują się porady i konkretne pomysły, które można wykorzystać podczas asystentury. Z pewnością pomogłyby one wprowadzić do zajęć teoretycznych więcej dynamiki. Przykładowe ćwiczenia to tworzenie szarad dla uczniów, quizów, wystaw czy piosenek. Działanie powinno aktywizować zarówno uczniów, jak i nauczyciela do współdziałania w grupie.

W wymyślaniu własnych sposobów na realizację asystentury może również pomóc analiza raportów byłych asystentów Comeniusa, których asystentura jest uznawana jako przykład dobrej praktyki. Warto wspomnieć, że jeden z polskich praktykantów otrzymał trzecią nagrodę za najlepszą realizację projektu Comeniusa w 2008 roku. Tomasz Wąsik został wyróżniony za pobyt w Boden na północy Szwecji, gdzie uczył języka angielskiego w publicznej szkole Sandenskolan. Raport z jego wyprawy jest dostępny na stronie Comeniusa. Wszystkim zainteresowanym gorąco go polecam.

MAGDA MOŚ

Ważne strony:

Program Comenius: <http://comenius.org.pl/>

Asystentura Comeniusa: <http://comenius.org.pl/index.php/ida/5/>

Raport Tomasza Wąsika:

<http://comenius.org.pl/s/p/artykuly/53/53/Comenius%20Raport%20POL.pdf>

Rozmowa z dr Natalią Niedźwiecką, autorką pracy „Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan”, która w 2008 r. zajęła pierwsze miejsce w Konkursie im. prof. Piotra Dobrowolskiego

Najmniejszy naród słowiański

- Łużyczanie mówią dwoma językami: górnołużyckim i dolnołużyckim, są też podzieleni między katolików i protestantów. Co wobec tego stanowi podstawę ich tożsamości?

- Bardzo trudno o obiektywne wyznaczniki, ponieważ Łużyczanie są także zróżnicowani pod względem regionalnym, ekonomicznym, stosunku do przeszłości. Nie pytałam ich wprost, kim się czują. Dowiedziałam się, kim są w kontekście ich życia. Sprawa okazała się bardzo złożona, dlatego wyróżniłam aż 13 różnych typów uczestniczenia w łużyckości. Ich tożsamość może być pojedyncza – łużycka lub złożona – łużycko-słowiańska, łużycko-niemiecka. Niektóre osoby, chociaż od dzieciństwa posługują się językiem niemieckim, utożsamiają się tylko z łużyckością.

- Może to zmienić program „Witaj”, który ma nauczyć języka łużyckiego najmłodszych.

- U Dolnych Łużyczan doszło do zmiany językowej, czyli zerwania ciągłości socjalizacji w ich języku. Są tylko nieliczne rodziny, w których mówi się po łużycku. Większość nauczyła się tego języka gdzie indziej niż w domu. W przedszkolach „Witaj” z założenia mówi się po dolnołużycku. Wychowawczynie musi znać ten język i porozumiewać się w nim prawie jak w języku ojczystym. Co ciekawe, do tych przedszkoli chodzi też wiele dzieci z rodzin niemieckich, które przyjechały na Łużycę z zachodnich Niemiec.

- Kultura niemiecka silnie wpływa na łużycką?

- Bardzo dużo słów jest pochodzenia niemieckiego. W języku dolnołużyckim zakorzeniło się np. słowo „stundka”, czyli „godzina”. Niektórzy ludzie akceptują to, że mieszkają w Niemczech. Mówią nawet, że każdy Łużyczanin jest w pewnym stopniu Niemcem, ponieważ korzysta z niemieckich mediów, na ulicy mówi po niemiecku, za granicą często jest postrzegany jako Niemiec. Inni tymczasem mówią: jesteśmy Łużyczanami, powinniśmy bronić naszego języka, oczyścić go z germanizmów.



Foto: Agnieszka Sikora

- Po II wojnie światowej domagali się przyłączenia Łużyc do Czechosłowacji. Może wśród Słowian żyłoby się im łatwiej?

- Ta kwestia pojawiła się w wielu wywiadach. Część Łużyczan twierdzi, że udało się im zachować tożsamość tylko dlatego, że byli w opozycji do niemieckości. Gdyby żyli wśród Czechów, ulegliby asymilacji, a język łużycki całkowicie upodobniłby się do czeskiego. Już teraz jest w nim dużo wtrąceń. Liczni przedstawiciele łużyckich elit kształcili się w Czechach i Polsce. Ważnym ośrodkiem był Wrocław. Po II wojnie w Czeskiej Lipie powstało natomiast liceum, do którego uczęszczali Łużyczanie.

- Fakt, że Łużycę leżą w dwóch landach: w Brandenburgii i Saksonii ma istotne znaczenie?

- Szczególne znaczenie miało w przeszłości, bo Dolne Łużycy należały do Prus, które prowadziły politykę germanizacji. Część Górnych Łużyc znajdowała się tymczasem w granicach tolerancyjnego państwa saksońskiego, gdzie istniało np. łużyckie szkolnictwo. Dolni Łużyczanie są więc mniej świadomi. W obecnej polityce Brandenburgii i Saksonii nie widać jakichś znaczących różnic. Może tylko w kwotach, które przeznaczają rządy obu landów na działalność Fundacji dla Narodu Łużyckiego. Brandenburgia finansuje 20 procent, a Saksonia 30 procent. Pozostałe 50 procent pochodzi ze środków federalnych. Taki rozkład środków wynika ze stosunków ilościowych – Łużyczan w Saksonii jest więcej.

- Po upadku muru berlińskiego pojawił się pomysł utworzenia jednego landu łużyckiego.

- Dla nich samych miało to sens, byliby przecież razem. Zniknąłby wtedy problem odmienności prawa szkolnego w Brandenburgii i Saksonii. Stworzenie jednego landu było jednak niemożliwe do zrealizowania ze względu na niewielką liczbę Łużyczan. Jest ich tylko 60 tysięcy.

- W Niemczech nie nazywa się ich Łużyczanami, tylko Serbami. Nie dochodzi do mylenia mieszkańców Łużyc z mieszkańcami Bałkanów?

- To u nas jest problem pojęciowy. Mówi się o nich Serbołużyczanie albo Serbowie Łużyccy. Przez to każdy zastanawia się, czy są to Serbowie z Bałkanów. W Niemczech rozróżnia się natomiast „Sorben”, czyli słowiańską mniejszość autochtoniczną w Brandenburgii i Saksonii, oraz „Serben”, czyli Serbów bałkańskich.

- W Brandenburgii nazywa się ich Wendami.

- To specyfika brandenburska. Tam się przyjęła ta nazwa, którą w przeszłości określano wszystkich Słowian nie posiadających własnego państwa. O ile część Dolnych Łużyczan chce być po niemiecku.

ku nazywana „Wenden”, o tyle Górni Łużycanie nie zgadzają się na to. Oni chcą być nazywani „Sorben”.

- Podział na Dolnych i Górnych Łużyczan jest widoczny?

- Tak. Dolni Łużycanie, którzy przeszli zmianę językową, kultywują obrzędy i wioskowe tradycje, które mają coś wspólnego z łużyckością. Robi to jednak głównie młodzież, która mówi tylko po niemiecku. Dla ludzi z Górnych Łużyc, którzy mają łużyckie środowisko językowe, jest to nie do pomysłenia. Dolni Łużycanie też są częściowo podzieleni. Nie wiedzą, czy usuwać wpływy niemieckie, czy nie. Dawniej księgi liturgiczne były pisane szwabachą – charakterystyczną gotycką cziönką. Dziś niektórzy ludzie na Dolnych Łużycach wciąż chcieliby jej używać. Łużycanie to bardzo zróżnicowana zbiorowość.

- Z jakimi problemami borykają się Łużycy?

- W Łużycach Dolnych i Środkowych wydobywa się węgiel brunatny metodą odkrywkową. Liczy się, że z tego powodu przeniesiono 77 wsi łużyckich. Najpierw ich mieszkańców przesiedlano do miast, ale teraz buduje się dla nich nowe miejscowości. Ponadto wielu młodych, wykształconych Łużyczan wyjeżdża do zachodnich landów za pracą. Za czasów NRD nie było tego problemu, bo nikt nie mógł przekroczyć granic. Łużycanie musieli zostać w ojczyźnie i żyć wśród swoich.

- Jest ryzyko, że Łużycanie rozjadą się po świecie, wtopią się w miejscową ludność, a Łużycę jako region kulturowy przestaną istnieć?

- Ci, którzy tam zostaną, na pewno zachowają świadomość odrębności, bo jest to duży kapitał turystyczny. Szacuje się, że na święta wielkanocne przyjeżdża na Górne Łużyce ok. 50 tysięcy osób, aby zobaczyć łużyckich jeźdźców konnych. Łużyce to zresztą nie tylko folklor. Nie jest tak, jak się niektórym wydaje, że tam wszyscy na co dzień chodzą w strojach ludowych. Łużycanie mają swoją partię polityczną – Łużycką Partię Ludową (która zresztą nie jest uznawana przez oficjalne łużyckie instytucje), zespoły rockowe czy gazety. Redagują nawet Wikipedię w języku dolnołużyckim i górnołużyckim. Łużycanie zawsze żyli w bliskości dominującej kultury większościowej, więc w warunkach globalizacji i otwartości granic też sobie poradzą.

ROZMAWIAŁ PRZEMYSŁAW KAWALEC

Dr Natalia Niedźwiecka jest adiunktem w Instytucie Socjologii Uniwersytetu Wrocławskiego. Jej praca „Etniczny aspekt tożsamości Łużyczan została w 2009 r. wydana w formie książki.

Obchody dnia św. Łucji na Wydziale Filologicznym Szwedzkie klimaty w Sosnowcu

11 grudnia w budynku Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych UŚ w Sosnowcu obchodzono dzień św. Łucji. Imprezę zorganizowali studenci pierwszego oraz drugiego roku filologii germańskiej. W uroczystości wzięli udział m.in.: dziekan Wydziału Filologicznego prof. UŚ dr hab. Rafał Molencki, prezes Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego Krystyna Koczy (wraz z członkiniami Towarzystwa), wykładowcy oraz studenci Instytutu Filologii Germańskiej w Sosnowcu, a także grupa studentów germanistyki z WSEH w Bielsku-Białej.

Święto Łucji obchodzi się na Uniwersytecie Śląskim już od lat 70. ubiegłego wieku. Tradycję tę pielęgnują nie tylko studenci, lecz przede wszystkim wykładowcy języka szwedzkiego, gdyż jest ono szczególnie uroczyste właśnie w Szwecji. Kult św. Łucji wywodzi się z Włoch, a dokładniej z Syrakuz, do Szwecji natomiast przybył poprzez Niemcy. Zanim wprowadzono kalendarz gregoriański, 13 grudnia uważano za najkrótszy dzień w roku, rozpoczynał się adwent i w związku z tym, przed nastaniem świtu, po raz ostatni zasiadano do suto zastawionego stołu. Stanowił również początek wzmózonych przygotowań do Bożego Narodzenia. 13 grudnia nazwano dniem przynoszącej światło świętej Łucji (Sankta Lucia) – słowo „Lucia” pochodzi z łacińskiego „lux”, co oznacza światło. Zwyczaj obchodzenia dnia św. Łucji rozpowszechnił się w całej Szwecji pod koniec XIX wieku, a pierwszy pochód zorganizowano w Sztokholmie w roku 1927.

Najbardziej widowiskowym elementem obchodów jest uroczysty pochód ubranych na białe dziewcząt, przepasanych czerwonymi wstęgami i śpiewających pieśni (pierwszą z nich zawsze jest słynna włoska „Sankta Lucia”). Na czele kroczy Łucja – dziewczyna, najczęściej jasnowłosa, niosąca na głowie wianek ze świeczkami. Orszak kroczy przez miasto, odwiedzając: szkoły, szpitale, domy starców i miejsca pracy. Jego uczestnikami mogą być nie tylko dziewczęta, ale również chłopcy przebrani jako „tomte” (białe szaty i wysokie spiczaste czapki).

W Szwecji dzień św. Łucji obchodzi się także w rodzinnym gronie. Matki lub starsze rodzeństwo wstają przed świtem i przygotowują kawę oraz *lussekatter* - pie-

czone specjalnie na tę okazję pszenne szafaranowe bułeczki z rodzynkami, *pepparkakor* (pierniki), pije się grzane wino *glögg*. Typowe potrawy świąteczne ze *smörgåsbord* (popularnego szwedzkiego stołu), to *surströmming*, czyli kiszony śledź lub *messmör* – topiony ser.

Łucja jako niosąca światło znana jest także w Polsce, pojawia się w przysłowiach, np. *Święta Łuca dnia przyrzuca* oznacza przekroczenie granicy najdłuższych nocy w roku. Również od św. Łucji przepowiadało pogodę na każdy kolejny miesiąc roku. *Od Łucyi dni dwanaście policz sobie do Wilii, patrz na słonko i na gwiazdy, a prze-powiesz miesiąc każdy* (E. Ferenc).

Aby przybliżyć studentom i pracownikom UŚ tradycje naszych sąsiadów zza Bałtyku, co roku w piątek poprzedzający święto Łucji na Wydziale Filologicznym w Sosnowcu organizuje się spotkanie, które rozpoczyna przejście tradycyjnego orszaku. Studentki oraz studenci pierwszego roku filologii germańskiej ubrani w białe szaty niosą zapalone świece i śpiewają pieśń o Łucji. Następnie wszyscy zgromadzeni śpiewają tradycyjne szwedzkie kolędy przy akompaniamencie chóru Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego. Goście mają też okazję usłyszeć o zwyczajach związanych z obchodami Święta Światła oraz Bożego Narodzenia. Wykładowcy i studenci opowiadają nie tylko o obrzędach, ale również w kulinariach. Po części oficjalnej organizowany jest poczęstunek, składający się z tradycyjnych szwedzkich pierniczków oraz grzanego wina.

W tym roku część nieoficjalną poprzedziło przemówienie pani Krystyny Koczy, która w imieniu Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego dziękowała za zorganizowanie święta Łucji. Następnie wręczyła gościom i studentom przyniesione przez siebie podarunki – orderzy Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego, Gwiazdy Nadziei oraz – ku zaskoczeniu wszystkich - przygotowane własnoręcznie na sposób szwedzki kiszony śledzie. Całemu spotkaniu towarzyszyła przyjazna, świąteczna atmosfera. W absolwentach UŚ obudziły się miłe wspomnienia z czasów studenckich oraz zadowolenie z ciągle kultywowanej tradycji obchodzenia tego święta.

MONIKA SZOŁTYSIK

Sukces Studenckiej Orkiestry Dętej Wydziału Artystycznego UŚ w Cieszynie

Zdobyli „Złote Pasma”

Od 15 do 18 października odbywał się Międzynarodowy Konkurs Wielkich Orkiestr Dętych „OSTRAVA 2009”. Pierwsze miejsce „Złote Pasma” z wyróżnieniem zdobyła Studencka Orkiestra Dęta Wydziału Artystycznego Uniwersytetu Śląskiego z siedzibą w Cieszynie, pod kierunkiem profesora Stanisława Śmietany.

Została ona założona w 1987 roku z inicjatywy prof. Józefa Świdra, ówczesnego dyrektora Instytutu Wychowania Muzycznego i dyrektora administracyjnego Filii Uniwersytetu Śląskiego mgr. inż. Jana Kuliga, który pozyskał odpowiednie środki finansowe oraz zakupił potrzebne instrumentarium.

Organizację orkiestry powierzono kapelmistrzowi orkiestr górniczych mgr. Stanisławowi Śmietanie, absolwentowi Akademii Muzycznej im. Karola Szymanowskiego w Katowicach oraz trzyletniego Podyplomowego Studium dla Kapelmistrzów Orkiestr Dętych. Obecnie ten muzyk i pedagog obok pracy na Uniwersytecie kieruje Orkiestrą Dętą Państwowej Szkoły Muzycznej I i II stopnia w Jastrzębiu Zdroju i Zakładową Orkiestrą Dętą kopalni Jas-Mos. Jest twórcą i współorganizatorem międzynarodowych konkursów, a jako dyrygent orkiestr dętych, swoje osiągnięcia udokumentował wieloma sukcesami w konkursach

w kraju i za granicą, a także trzema nagraniami płytowymi.

Pierwsze próby studenckiej orkiestry dętej odbyły się pod jego kierunkiem w semestrze zimowym roku akademickiego 1987/88. Szybko okazało się, że orkiestra jest przede wszystkim doskonałym warsztatem dydaktycznym, pozwalającym studentom na zapoznanie się ze specyfiką muzykowania w tego rodzaju zespołach.

Swoje doświadczenia i umiejętności mogą oni konfrontować nie tylko przy okazji egzaminów, lecz także biorąc udział w koncertach i spotkaniach międzynarodowych np., jak to miało miejsce w ubiegłym roku, podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej w Ostendzie w Belgii, poświęconej kształceniu przyszłych dyrygentów orkiestr dętych. Do 2009 roku dyplom ukończenia studiów ze specjalnością dyrygenta orkiestry uzyskało 50 absolwentów.

- 1988 - udział w galowym koncercie na XII Ogólnopolskim Festiwalu Polskiej Pieśni Chóralnej w Katowicach,
- 1990 - udział w koncercie Muzyczne Prezentacje Cieszyn' 90,
- 1990 - koncert w Karwinie w ramach Festiwalu Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego,
- 1990 - wyjazd z koncertami do Austrii (Graz) i Włoch (Monte Urano),
- 1991 - udział w koncercie Muzyczne Prezentacje Cieszyn'91,
- 1994 - koncert podczas Cieszyńskiej Wiosny Muzycznej,
- 1994 - koncert z okazji inauguracji XXIV roku akademickiego w Filii Uniwersytetu Śląskiego w Cieszynie,
- 1995 - koncert w Skoczowie na Kaplicówce podczas wizyty papieża Jana Pawła II,
- 1996 - koncert podczas inauguracji Cieszyńskiej Wiosny Muzycznej,
- 1998 - nagranie płyty CD,
- 2004 - koncert w ramach Cieszyńskiej Wiosny Muzycznej,
- 2005 - koncert w ramach Cieszyńskiej Wiosny Muzycznej,
- 2006 - koncert podczas Międzynarodowej Konferencji Naukowej organizowanej w UŚ w Cieszynie,
- 2008 - zdobycie złotego medalu z wyróżnieniem przez połączone orkiestry (Orkiestra UŚ z Cieszyna i Państwowej Szkoły Muzycznej z Jastrzębia Zdroju) w Rastede (Niemcy),
- 2009 - koncert w Kościele Ewangelickim w Katowicach,
- 2009 - udział w konkursie orkiestr dętych w Ostrawie. Zajęcie I miejsca.

My załatwiamy „papierki”, ty prowadzisz firmę

Zapewnij sobie **START** w biznesie!

Od czerwca 2009 r. w największych śląskich uczelniach realizowany jest projekt START, którego celem jest zachęcenie studentów do zakładania własnych firm oraz promowanie przedsiębiorczości. Na Uniwersytecie Śląskim wsparcia udziela również Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości.

Projekt START, za który odpowiedzialne jest na naszej uczelni Biuro Karier, daje możliwość szerokiego zaznajomienia się ze sposobem organizacji firmy. Studenci mogą korzystać z porad konsultantów, brać udział w bezpłatnych szkoleniach i warsztatach. Jego głównym założeniem jest podniesienie poziomu kreatywności młodzieży oraz usprawnienie procesu powstawania opartych na jej pomysłach firm. Pelen wykaz uczelni biorących udział w projekcie można znaleźć na stronie internetowej start.us.edu.pl. Najważniejszy jednak przy zakładaniu własnego biznesu jest kontakt z osobami, które prowadzą swoje przedsiębiorstwo, posiadają więc wiedzę praktyczną. W projekcie kładziony jest nacisk na coaching, tj. spotkania z osobistymi trenerami (tzw. *coachami*), którzy swym doświadczeniem i radą mogą wesprzeć działania studentów.

Projekt START przewiduje również preinkubację pomysłów na biznes. Każda osoba, mająca styczność z programem, będzie miała możliwość założenia własnej firmy, korzystając przez cały czas ze wsparcia. Projekt ma trwać do 2011 roku. Aktywnych żaków wspiera również Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, odpowiadający na obawy studentów, dotyczące biurokracji związanej z założeniem i prowadzeniem firmy. Wychodząc im naprzeciw daje możliwość wcielenia pomysłów w życie bez konieczności rejestrowania działalności gospodarczej.

Jedną ze studenckich firm działających pod banderą AIP jest agencja „Szafagra! Events”, zajmująca się organizacją wszelkiego rodzaju konferencji i imprez. Stworzyli ją młodzi ludzie wywodzący się ze Stowarzyszenia Działań Nietypowych Szatnia.

– Doszliśmy w pewnym momencie do takiego etapu, kiedy stwierdziliśmy, że dobrze byłoby spróbować zacząć zarabiać na organizowanych projektach – opowiada Magdalena Michulec, szefowa firmy. – Zaletą Inkubatorów jest to, że nie trzeba się martwić o księgowość i stronę prawną, jak również rejestrować swojej firmy jako działalności gospodarczej. Każda umowa podpisywana jest przed dyrektora AIP Antoniego Gwarka, wcześniej natomiast sprawdzana przez specjalistów pod względem merytorycznym i prawnym.

AIP działa zgodnie z zasadą: my załatwiamy „papierki”, ty prowadzisz firmę! Jaki jest więc przepis na udany start w biznesie?

Na pewno trzeba mieć pomysł i konsekwencję w jego realizowaniu – stwierdza Magda. – Inkubatory Przedsiębiorczości nie są lekiem na wszystkie problemy. Poza tym bez z góry ustalonego planu, firma może po krótkim czasie zbankrutować.

– Jest to natomiast dobry sposób sprawdzenia swojego pomysłu na rynku – podsumowuje Adam Pisarek.

Akademickie stowarzyszenia i projekty wychodzą w stronę studentów, zachęcając do podjęcia działań w celu założenia własnej firmy. Okazuje się, że prowadzenie biznesu wcale nie musi oznaczać katorżniczej pracy i zabijającej inwencji biurokracji. Liczy się przede wszystkim przedsiębiorczość i kreatywność. Od tego natomiast niedaleko do zawodowego spełnienia.

MARTA RUSEK

Okolo 3000 znaków

Pod koniec roku siadam przed ekranem komputera, by napisać kolejny felieton do „Gazety Uniwersyteckiej”. I znów powtarza się zjawisko, które tak dobrze znam. Dręczy mnie niepewność: co by tu napisać? Śnieżna biel kartki, nieskalanej słowem, onieśmiela za każdym razem tak samo.

Ale redakcja domaga się tekstu, więc trzeba zacisnąć zęby i pisać, choćby nawet było to rzeźbieniem w twardej skale. Tematy przychodzą same, w miarę pisania; niekiedy trzeba już powstrzymać węgę, żeby nie przekroczyć maksymalnie dozwolonej liczby znaków. Dobrze chociaż, że Word wyposażony jest w licznik znaków: nie trzeba tego robić ręcznie. Dzięki statystyce wiem na przykład, że ze spacjami przekroczyłem już 600 znaków, a bez spacji nie doszedłem jeszcze do 600. Rzecz w tym, że pisząc te słowa, powiększam liczbę o sto parę znaków i wciąż mam kłopot z dogonieniem statystyki: zupełnie jak pies Berkeleya miał kłopot ze złapaniem swojego ogona (może zresztą to nie był pies, nie należał on do Berkeleya, a może sam Berkeley jest wytworem mojego nieco zmęczonego umysłu).

Pod koniec roku zwykło się pisać albo o minionych miesiącach, albo o nadchodzących, w obu przypadkach podkreślając sukcesy i pomijając kłęski lub wspominając je półgębkiem, jako nieuchronne „wypadki przy pracy”. Idąc tym tropem, postanowiłem dziś skupić się nad tym, co widać – może nie tyle z mojego okna, co

z perspektywy spacerowicza odwiedzającego kampus przy ul. Bankowej. Przede wszystkim widać, że za budynkiem WNS trwają prace wykopaliskowe. Gdy przyjrzeć się bliżej, to okaże się, iż powstaje gmach biblioteki uniwersytecko-akademickiej. Nareszcie, chciałyby się westchnąć. Oznacza to bowiem, że wkrótce nastąpią dalsze zmiany. Biblioteka przeniesie się do nowego budynku, opuszczając pomieszczenia przy Bankowej 14, w których nie może się pomieścić. Z budynku przy Bankowej 14 wyprowadzą się też fizycy i materiałoznawcy (do Chorzowa). Ci, którzy pozostaną nie będą się jednak zbyt długo cieszyć uzyskaną przestrzenią, bo prezes Fundacji Uniwersytetu Śląskiego zapowiada zburzenie tego budynku. Zapowiada zresztą zburzenie również innych budynków na kampusie przy ul. Bankowej: stołówki, rektoratu, WNS-u, WBiOŚ, gmach Instytutu Fizyki. Nietknięte zostaną jedynie gmachy zabytkowe (Szkoła 9, nowy rektorat?). Na powstałą w ten sposób przestrzeń pan prezes chce przyciągnąć inwestorów, którzy wzniosą tu kampus na miarę naszych marzeń i potrzeb. Co starsi z ulgą konstatują, że to nastąpi nie wcześniej niż po ich przejściu na emeryturę, ale i tak zamiary burzycielskie muszą niepokoić.

Na razie nie można wyburzyć budynku przy Bankowej 14, bo do niego podczepiono kablem nową siedzibę Działu Transportu, który musiał się wyprowadzić z Torkatu, czyli miejsca budowy biblioteki. Dział Transportu mieści się teraz w gustownej budce na dachu garaży, a kabel malowniczo zwisa nad ulicą, fantazyjnie dodając uroku tej części kampusu. Obok garaży powstaje też parking. Może zastąpi on parkingi już istniejące, które w związku z wyburzeniami nie będą pełnił dotychczasowej funkcji najtańszego parkingu w centrum miasta.

STEFAN OŚLIŹŁO

Na rysunku (Marka Raczkowskiego?) mężczyzna oglądający telewizję, ironicznie komentuje pokazywane tam słynne kręgi wytłoczone w zbożu. – Jacy Marsjanie? Wystarczy deska uwiązana na sznurku. A na to jego wściekła żona: - A co? Myślisz, że Marsjanie nie mogą mieć deski i sznurka?

Inie ma się co śmiać Szanowne Panie i Szanowni Panowie Akademicy. Świat przeżywa ogromny kryzys wiary w naukę. Co gorsza; świat wątpiących dostaje do ręki takie argumenty, których nie da się już zbyle pogardliwym prychnięciem o „spiskowej teorii dziejów”. Na naszych oczach dochodzi do dziwnej zbieżności poglądów autoritetów z kręgów zbliżonych do targu w Będzinie i apostatów nauki z Kalifornii. Z tym, że to MY oczywiście wiemy wszystko lepiej. Świńską grypę nasze konsylia aptekarsko-kolejkowe dawno już zdiagnozowały: To zwykły spisek międzynarodówki farmaceutów, którzy wypuścili ze słoika wirusa, by potroić swoje zyski. Amerykańskie satelity muszą mieć niezły nasłuch skierowany na aptekę przy Warszawskiej, jako że ostatnio i w USA zaczyna się przebąkiwać o przecieku z tajnych laboratoriów wirusa A/H1N1. Cóż, naród pozbawiony IPN-u nie ma takiej jak my praktyki w wykrywaniu źródła przecieków.

Kiedy w listopadzie 2009 prasa zachłystywała się wykradzionymi ponoć z komputerów Climate Research Centre e-mailami, z których wynika, że dane naciągano tam niczym nasze sondaże przedwyborcze, to babom sprzedającym grzyby przy drodze na Łosień, brzuchy trzęsły się ze śmiechu. Przecież u nas nikt – nawet usmarkany z zimna pastuszek nie wierzył w żadne ocieplenie klimatu. Wszystko to wymyślone przez paru uczonych cwaniaków, którzy chcą nabić sobie kabzy kosztem naiwnych. Pastuszkowie zaś są szczególnie zawzięci na świat nauki, jako że istnieje obawa, że chcąc zatuszować wpadkę z fałszerstwem, uczeni zaborą się za naszą pocziwą rogaliczną. Agnieszka Kołakowska (Rzeczpospolita 1.12.09.) zwraca w swym artykule „Globalne oszustwo” uwagę właśnie na zagrożenie

Gwizdek

płynące ze strony bydełka. Krowy bowiem w ramach swej produkcji ubocznej, emitują znaczne ilości metanu, i nie sposób nad tym zapanować, bo emisja jest nierytmiczna.

Kryzys wiary w naukę nie mógł rzecz jasna ominąć wyższych uczelni. Stanisław Tym (Polityka 28.11.09) pastwi się w swoim felietonie nad studentem, który w teleturnieju „Milionerzy” nie wiedział, czy imbryk jest wyposażony w: igłę magnetyczną, datownik, gwizdek czy pompkę rowerową? Muszę wziąć w obronę tego młodego człowieka, gdyż jak sam zauważyłem, zajęcia z imbrykoznaństwa stoją u nas na żenująco niskim poziomie. Zresztą pytanie było postawione nieco bałamutnie. Imbryk jest naczyniem porcelanowym o kształcie czajniczka, służącym do przygotowania herbacianego naparu poprzez zalanie listków herbaty wrzątkiem i utrzymywanie go przez chwilę parę w podwyższonej temperaturze. I jako żywo (dziękuję panie Sienkiewicz), nigdy imbryk gwizdka nie posiadał! Przenieś te odkrywcze dywagacje na grunt bardziej przystępny. Jak powszechnie (sic!) wiadomo: każdy koniak to brandy. Nie każde zaś brandy to koniak. *Per analogiam*: Każdy imbryk jest czajnikiem, nie każdy zaś czajnik jest imbrykiem. Rozzuchwalony swą naukową dezygnoliturą i wyzbyty wszelkich hamulców przystojących laikowi; rzucam pod rozwagę śmiały projekt. Czemu nie zainstalować krowom w tylnych częściach ciała (jak to subtelnie ujęła pani Kołakowska) gwizdków? Przejęlibyśmy wówczas pełną kontrolę nad osobnikami szczególnie zagrażającymi środowisku. Przyjemność wdrażania mego autorskiego pomysłu pozostawiam naszym uczynom. Cały metan w gwizdek!

JERZY PARZNIIEWSKI

GRAND PRIX DLA STUDENTA WRITV UŚ

Jeden z najnowszych filmów Tomka Jurkiewicza, studenta Uniwersytetu Śląskiego, *Babcia wyjeżdża* zdobył Grand Prix 7 Asiana International Short Film Festival (odbywającego się od 5 do 10 listopada). AISFF jest największym oraz jedynym międzynarodowym festiwalem filmów krótkometrażowych w Korei Południowej oraz jednym z bardziej znanych w całej Azji. W jury zasiadli m.in.: KIM Ji-woon, najbardziej kasowy koreański reżyser ostatnich lat, Beth Sá FREIRE z São Paulo International Film Festiwal oraz aktorka Amanda Plummer („Pulp Fiction”). Wśród 52 filmów w programie AISFF znalazły się produkcje nominowane do Oscara, nagradzane m.in.: w Clermont Ferrand czy Mediolanie. *Babcia wyjeżdża* była jedynym filmem polskim przyjętym do konkursu.

MIESIĄC PRAW CZŁOWIEKA NA WYDZIALE FILOLOGICZNYM

W ramach projektu „Miesiąc Praw Człowieka na Wydziale Filologicznym Uniwersytetu Śląskiego w Sosnowcu”, finansowanego przez stowarzyszenie Amnesty International, od 16 do 27 listopada w holu głównym Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych w Sosnowcu miała miejsce wystawa fotografii oraz warsztaty w językach obcych dla wybranych grup językowych (francuski, angielski, bułgarski, hiszpański). Ich tematem były prawa ekonomiczne, społeczne i kulturalne. Dodatkowo zorganizowane zostały warsztaty w języku polskim dla zainteresowanych tematyką praw człowieka (antydiskryminacja, tolerancja, stereotypy).

Więcej na str. 11

III POLSKO-NIEMIECKA KONFERENCJA

Od 25 do 27 listopada Instytut Filozofii UŚ, Górnośląska Wyższa Szkoła Handlowa w Katowicach, Institut für Technikfolgenabschätzung und Systemanalyse Forschungszentrum Karlsruhe oraz Fraunhofer Centrum Europy Środkowej i Wschodniej zorganizowali III polsko-niemiecką konferencję pt. „Zrównoważony rozwój. Od naukowego badania do politycznej strategii”. Patronat nad konferencją objęli: minister nauki i szkolnictwa wyższego prof. dr hab. Barbara Kudrycka, JM Rektor Uniwersytetu

Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Banyś, JM Rektor GWSH w Katowicach prof. dr hab. Krzysztof Szaflarski, przewodniczący Państwowej Rady Ochrony Środowiska prof. dr hab. Tomasz Winnicki, minister środowiska prof. dr hab. Maciej Nowicki, członek Komitetu Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN prof. dr hab. Tadeusz Markowski. Konferencja uzyskała dofinansowanie ze strony Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Więcej na str. 9

ABSOLWENT 2009

26 listopada w auli Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyła się uroczystość wręczenia dyplomów najlepszym absolwentom, którzy ukończyli studia w roku akademickim 2008/2009. Gościem honorowym był dziennikarz, felietonista, krytyk filmowy i satyryk Michał Ogórek - absolwent Wydziału Nauk Społecznych UŚ. Udział w uroczystości, obok wyróżnionych, wzięli: członkowie ich rodzin, a także przedstawiciele władz UŚ miast uniwersyteckich i regionu, przedstawiciele wymiaru sprawiedliwości, związani z Uniwersytetem Śląskim pracodawcy i przedsiębiorcy, a także przyjaciele uczelni.

Więcej na str. 7

WIZYTA DELEGATA RZĄDÓW WSPÓLNOTY FRANCUSKIEJ BELGII I REGIONU WALONII

27 listopada na zaproszenie JM Rektora prof. zw. dr hab. Wiesława Banyś Uniwersytet Śląski gościł delegata Rządów Wspólnoty Francuskiej Belgii i Regionu Walonii Zénona Kowala. W planie wizyty znalazło się spotkanie z JM Rektorem UŚ oraz udział w wykładzie prof. Geneviève Geron z Université Catholique de Louvain-la-Neuve w Belgii. Prof. Geneviève Geron – naukowy koordynator Cedefles, jednostki zajmującej się nauczaniem języka francuskiego jako obcego – wygłosiła referat pt. „La diversité linguistique du français en francophonie: un tabou ou un atout dans l'apprentissage du FLE?”.

PLUS CAMERIMAGE 2009

Brażową Żabę podczas XVII Międzynarodowego Festiwalu Sztuki Autorów Zdjęć Filmowych Plus Camerimage 2009 (odbywającego się od 28 listopada do 5 grudnia) otrzymał autor zdjęć do filmu „Rewers” Marcin Koszałka - absolwent i

wykładowca Wydziału Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kiesłowskiego UŚ. Film „Rewers” oparty na scenariuszu Andrzeja Barta zdobył także Złote Lwy, nagrodę główną 34. Festiwalu Polskich Filmów Fabularnych w Gdyni.

Triumfotarem w rywalizacji etiid studenckich został w tym roku film „Brzydkie słowa” (zdj. Weronika Bilska, reż. Marcin Maziarzewski) z Wydziału Radia i Telewizji im. K. Kiesłowskiego UŚ. Nagrodą w tym konkursie jest Złota Kijanka im. Laszlo Kovacs. Srebrna Kijanka przypadła etiudzie „Przez szybę” (zdj. Jakub Czerwiński, reż. Igor Chojna), a Brązowa – „Sunstroke” (zdj. Lili Horvath, reż. Mały Róbert). W tym roku w konkursie etiid studenckich rywalizowały 33 obrazy.

KONKURS IM. MARKA KUCZMY

5 grudnia w Instytucie Matematyki UŚ odbyło się posiedzenie jury Konkursu im. Marka Kuczmy. Uroczystemu plenum towarzyszyło rozdanie dyplomów laureatom konkursu za 2007 rok. Wśród nagrodzonych prac, opublikowanych w 2007 roku, znaleźli się: I miejsce Tomasz Kochanek, Michał Lewicki: „Stability problem for number – theoretically multiplicative functions”. Proc. Amer. Math. Soc. 135 (2007), no. 8, 2591–2597; II miejsce Barbara Przebieracz: „Approximately iterable functions”. Iteration Theory (ECIT '06), 139–157, Grazer Math. Ber., 351, Institut für Mathematik, Karl-Franzens-Universität Graz, Graz, 2007; III miejsce, *ex aequo* Justyna Jarczyk: „Invariance of weighted quasi-arithmetic means with continuous generators”. Publ. Math. Debrecen 71 (2007), no. 3–4, 279–294 i Jacek Wesolowski: „Multiplicative Cauchy functional equation and the equation of ratios on the Lorentz cone”. Studia Math. 179 (2007), no. 3, 263–275.

Doroczny ogólnopolski konkurs na najlepszą polską pracę z równań funkcyjnych i zagadnień pokrewnych organizowany jest nieprzerwanie od 1974 roku. Oceny prac opublikowanych z tego zakresu dokonuje trzynastoosobowe jury wybierane co dwa lata spośród specjalistów z całej Polski. Laureaci konkursu otrzymują, oprócz dyplomów, nagrody pieniężne ufundowane przez JM Rektora Uniwersytetu Śląskiego.

W tegorocznej 35. edycji konkursu wyróżnione zostały następujące prace: I miejsce Janusz Matkowski: „Generalized convex functions and a solution of a problem of Zs. Páles”. Publ. Math. Debrecen 73 (2008), no. 3–4, 421–460; II miejsce, *ex aequo* Tomasz Kochanek: „Stability aspects of arithmetic functions”, Acta Arith. 132 (2008), no. 1, 87–98 i Barbara Przebieracz: „The closure of the set of iterable functions”, Aequationes Math. 75 (2008), no. 3, 239–250; III miejsce, *ex aequo* Jacek Chudziak, Józef Tabor: „Generalized Pexider equation on a restricted domain”. J. Math. Psych. 52 (2008), no. 6, 389–392 i Iwona Pawlikowska: „A method of solving functional equations on convex subsets of linear spaces”, Aequationes Math. 75 (2008), no. 1–2, 1–28. Laureaci odbiorą dyplomy i nagrody w pierwszą sobotę grudnia 2010 r.

Agnieszce Cichy

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają

Pracownicy

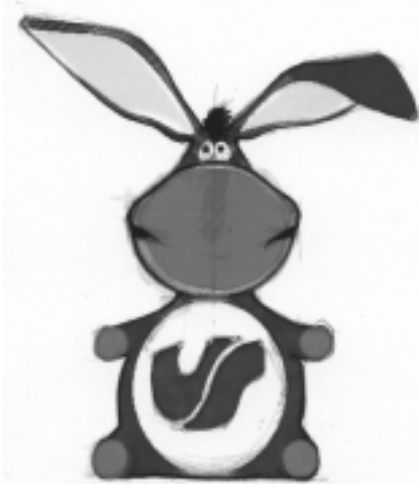
Działu Informacji i Promocji

Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

FESTIWAL WOLNYCH LUDZI

Od 5 do 13 grudnia w Katowicach odbywała się trzecia edycja dorocznej akcji nawołującej do mówienia głośno o prawach człowieka, swobodnego wyrażania swoich myśli i postaw oraz refleksji humanistycznej, skierowanej do wszystkich, którzy chcą wyrazić siebie, a jednocześnie pomóc w dobrej sprawie. Intencją organizatorów było pokazanie, że walka o wolność może przybierać różne postacie i przejawiać się w każdej dziedzinie życia, sztuki i nauki. W ramach tegorocznego Festiwalu zorganizowano koncerty, pokazy filmowe i parateatralne. Zagrały takie zespoły, jak: Fotografia, Stereotype, Leman Acoustic, czy Clin't Eastwood. Specjalnie z Białorusi przyjechała kapela Biaz Nazvy. Siedmiodniowe wydarzenie podzielone było na trzy główne bloki: Brzmienie/Wyzwolenie, czyli muzyka dla wolności, Widma wolności - cykl spotkań i wykładów na Uniwersytecie Śląskim oraz Maraton Pisania Listów - wielki finał Festiwalu. Przez 24 godziny non stop ludzie mogli bawić się i jednocześnie pisać listy w obronie ofiar naruszeń praw człowieka.

BĘDZIE UNIWERSYTECKA MASKOTKA!



7 grudnia ogłoszono wynik konkursu na projekt maskotki Uniwersytetu Śląskiego. Do konkursu zgłoszono 16 prac. Wygrał projekt Justyny Mikusz, studentki II roku grafiki na Wydziale Artystycznym UŚ. Jury najbardziej urzekł właśnie ten „USiołek” ze względu na swój sympatyczny i oryginalny wygląd. Zwycięzcy otrzymał laptop oraz nagrodę pieniężną. W komisji zasiadły: przewodnicząca prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik, prof. zw. Małgorzata Łuszczak z Wydziału Artystycznego, dyrektor Gabinetu Rektora dr Agnieszka Skołućka i kierownik Działu Informacji i Promocji UŚ mgr Agnieszka Cichy.

POSIEDZENIE SENATU UŚ

8 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się kolejne posiedzenie Senatu UŚ. W porządku obrad znalazło się m.in.: przyjęcie protokołu z posiedzenia Senatu, któ-

re miało miejsce 27 października 2009 r., uchwała w sprawie głównych kierunków infrastruktury budowlanej Uniwersytetu Śląskiego w latach 2010-2015, zatwierdzenie umów z: Międzynarodowym Centrum Badań nad Literaturą i Kulturą Quebecką Uniwersytetu w Montrealu (Kanada), EI.CESI (Szkołą Inżynierii Cesi, Francja), Instytutem Psychologii G.S. Kostiuka Ukraińskiej Akademii Nauk Pedagogicznych oraz omówienie spraw kadrowych i bięzących.

GÓRY W PSYCHOLOGII, FILOZOFII I KULTURZE

11 grudnia na Wydziale Pedagogiki i Psychologii Koło Naukowe Psychologii Jakości Życia „Meritum” zorganizowało interdyscyplinarną konferencję naukową „Góry w psychologii, filozofii i kulturze”. Poruszano na niej następujące zagadnienia: wpływ obcowania z górami na psychikę ludzką, wpływ uprawiania sportów górskich na zachowanie i emocje ludzi, góry jako element przyrody, ich wpływ na psychikę ludzką, wymiar mistyczny: góry – człowiek i wymiar symboliczny: góry - człowiek.

PIĄTA DYSKUSJA PANELOWA

11 grudnia w Instytucie Fizyki odbyła się Piąta Dyskusja Panelowa „Oblicza fizyki – między fascynacją a niepokojem. Rola fizyki w rozwoju naszej cywilizacji i kultury”. Tematem przewodnim była „Fizyka – Medycyna – Filozofia”. Celem Dyskusji zaś – podobnie jak w czterech poprzednich edycjach – kolejna próba ukazania przedstawicielom innych dziedzin nauki oraz sztuki roli fizyki jako fundamentu naszej cywilizacji i kultury, chęć ukazania rozmaitych oblicz fizyki, która nie tylko fascynuje, lecz także może wywoływać niepokój.



UŚ PRZYJACIELEM FUNDACJI „UŚMIECH DZIECIOM”

13 grudnia Uniwersytet Śląski został uhonorowany certyfikatem „Przyjaciel Fundacji” „Uśmiech Dzieciom”. Jego wręczenie miało miejsce podczas koncertu bożonarodzeniowego, organizowanego przez Fundację i Regionalne Centrum Biznesu w Filharmonii Śląskiej w Katowicach. Uniwersytet reprezentował prorektor ds. nauki i współpracy z gospodarką prof. UŚ dr hab. Andrzej Kowalczyk.

CXIV PROMOCJA DOKTORSKA

CXIV promocja doktorska odbyła się 15 grudnia w auli im. Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ. W uroczystości wręczenia dypl-

mów doktora habilitowanego i doktora nauk uczestniczyli, oprócz władz rektorskich i dziekańskich, przyjaciele i znajomi osób przystępujących do promocji. Dyplomy doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych otrzymało 6 osób, dyplomy doktora w dziedzinie nauk humanistycznych 25 osób, a dyplomy doktora w dziedzinie sztuk filmowych 2 osoby. Promowani stopnie naukowe uzyskali na Wydziałach: Nauk Społecznych, Pedagogiki i Psychologii oraz Radia i Telewizji im. Krzysztofa Kiesłowskiego.

KOLACJA SZABATOWA

18 grudnia na Wydziale Filologicznym w Katowicach odbyła się kolacja szabatowa zorganizowana przez Uniwersytet Śląski, Wydział Filologiczny, Stowarzyszenie Edukacja Dla Przyszłości i Fundację Or Chaim. Patronat honorowy nad uroczystością objął dziekan Wydziału Filologicznego prof. UŚ dr hab. Rafał Molencki. Kolacja szabatowa miała formę „rekonstrukcji” i była prowadzona zgodnie z obyczajami żydowskimi. Organizatorzy na uroczystość zaprosili wszystkich zainteresowanych kulturą i obyczajami żydowskimi.

ŚWIĄTECZNE SPOTKANIE REGIONALNEJ IZBY GOSPODARCZEJ

21 grudnia w auli Kazimierza Lepszego w rektoracie UŚ odbyło się świąteczne spotkanie zorganizowane przez Regionalną Izbę Gospodarczą w Katowicach. Uroczystość skierowana była do społeczności akademickiej Uniwersytetu Śląskiego. W spotkaniu uczestniczyli m.in.: podsekretarz stanu w Ministerstwie Gospodarki Dariusz Bodgan oraz prezes Polskiej Agencji Rozwoju Przedsiębiorczości Bożena Lublińska-Kasprzak. Było ono okazją do debaty poświęconej inicjatywom, jakie wspólnie podejmować mogą środowiska biznesowe i naukowe dla rozwoju przedsiębiorczości w regionie. Zaproszeni goście przedstawili aktualne informacje, dotyczące pozyskiwania funduszy europejskich, także na działania związane ze współpracą środowiska akademickiego ze środowiskiem przedsiębiorców. Oprawę muzyczną zapewnił Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” z Cieszyna. Wyłącznym partnerem spotkania był MultiBank.

WIECZÓR WIGILIJNY

22 grudnia w rektoracie Uniwersytetu Śląskiego odbył się doroczny Wieczór Wigilijny, na który zaprosił JM Rektor Uniwersytetu Śląskiego prof. zw. dr hab. Wiesław Baniś. Uroczystość była okazją do przełamania się oplatkiem i złożenia świątecznych życzeń. Oprawę muzyczną spotkania zapewnił Chór Uniwersytetu Śląskiego „Harmonia” pod dyktando dr Izabelli Zieleckiej-Panek oraz Zespół Instrumentalny Instytutu Muzyki Uniwersytetu Śląskiego. W koncercie kołęd z różnych stron świata wystąpili także: Beatriz Blanco i Adam Żaak.

Fotoreportaż str. 2

Wydawnictwo

UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO

NOWE KSIĄŻKI

Prace naukowe

HISTORIA. „Wiek Stare i Nowe”. T. 1 (6). Red. Idzi Panic, Maria W. Wanałowicz.

TEOLOGIA. Józef Budniak: *Jednoczeni w różnorodności. Tradycja cyrylo-metodiańska jako paradygmat procesu pojednania Kościołów, kultur i narodów. Studium ekumeniczne*, 38 zł

SOCJOLOGIA. *Rodzina w sercu Europy. Rybnik – Nitra – Hradec Kralove – Szeged. Socjologiczne studium rodziny współczesnej*. Red. Wojciech Świątkiewicz, 28 zł

POLITOLOGIA I EKONOMIA POLITYCZNA. „Studia Politicae Universitatis Silesiensis”. T. 4-5. Red. Jan Iwanek, Mieczysław Stolarczyk, współpr. Olga Szura-Olesińska, 37 zł

LITERATUROZNAWSTWO. *Dwadzieścia lat literatury polskiej 1989–2009*. Cz. 1: *Życie literackie po roku 1989*. Red. Dariusz Nowacki, Krzysztof Uniłowski, współprac. Agnieszka Nęcka

La sfida eracilitiana nella narrativa italiana postmoderna. Red. Krystyna Wojtynek-Musik, 27 zł

FILOLOGIA KLASYCZNA. Tomasz Sapota: *Juvenalis*, 15 zł

JĘZYKOZNAWSTWO. *Лексика подстандарта*. T. 2: *Современные жаргоны и их описание* [Leksyka podstandardu. T. 2: Współczesne żargony i ich opis]. Red. Anna Zych, Margarita Nadel-Czerwińska, 20 zł

„Neophilologica”. Vol. 21. Ed. Wiesław Banyś, 19 zł

Bożena Witosz: *Dyskurs i stylistyka*, 36 zł

Joanna Wilk-Racięska: *Od wizji świata do opisu językoznawczego w kategoriach lingwistyki kulturowej. Uwagi na temat hiszpańskiej syntagmy nominalnej*, 21 zł

DYDAKTYKA. „Z Teorii i Praktyki Dydaktycznej Języka Polskiego”. T. 20. Red. Helena Synowiec

NAUKI o ZIEMI. Roman Włodyka: *Ewolucja składu mineralnego skał ciepliznańskiej prowincji magmowej*, 38 zł

Podręczniki i skrypty

KULTURA i JĘZYK POLSKI DLA CU-DZOZIEMCÓW. *Czytaj po polsku. Edycja dla średniozaawansowanych i zaawansowanych*. T. 7: *Stanisław Lem: „Jak ocalał świat”* (B1), *„Maszyna Trurla”* (B2), *„Wyprawa pierwsza A, czyli Elektrybatt Trurla”* (C1). Red. Jolanta Tambor, Wioletta Hajduk-Gawron, Romuald Cudak; oprac. Jolanta Tambor, 8 zł

Małgorzata Kita: *Wybieram gramatykę! Gramatyka języka polskiego w praktyce (dla cudzoziemców zaawansowanych)*. T. 1-2. Wyd. 2.

ZAPOWIEDZI

Prace naukowe

HISTORIA. Piotr Boroń: *Kniaziowie, królowie, carowie... Tytuły i nazwy władców słowiańskich we wczesnym średniowieczu*.

Joanna Januszewska-Jurkiewicz: *Stosunki narodowościowe na wileńszczyźnie w latach 1920–1939*.

FILOZOFIA. Gabriela Besler: *Gottloba Fregego koncepcja analizy filozoficznej*

Tomasz Kubalica: *Prymat rozumu praktycznego w logice. Teoria prawdy neokantowskiej szkoły badeńskiej*

KOMPARATYSTYKA LITERACKA i KULTUROWA. Zbigniew Kadłubek: *Święta Medea. W stronę komparatystyki pozastawnej*

FILOLOGIA KLASYCZNA. „Scripta Classica”. Vol. 6. Ed. Tomasz Sapota

JĘZYKOZNAWSTWO. *Słowo i tekst*. T. 2: *Język i proces literacki*. Red. Piotr Czerwiński, Jadwiga Stawnicka.

KULTURA, SZTUKA, MUZYKA. Hubert Miśka: *Solowa twórczość wokalna Jana Sztwiertni – charakterystyka stylistyczna i aspekty wykonawcze*

PEDAGOGIKA. Teresa Wilk: *Rewitalizacja społeczna poprzez współczesną sztukę teatralną w ocenie reprezentantów (twórców i odbiorców) sztuki dramatycznej Legnicy, Nowej Huty i Wałbrzycha*

Ewa Wysocka: *Doświadczenie życia w młodości – problemy, kryzysy i strategie ich rozwiązywania. Próba opisu strukturalno-funkcjonalnego modelu życia preferowanego przez młodzież z perspektywy pedagogiki społecznej*. Wyd. 2.

NAUKI o ZIEMI. „Geographia. Studia et Dissertationes”. T. 31. Red. Tadeusz Szczypek

Podręczniki i skrypty

MATEMATYKA. Władysław Kierat, Urszula Sztaba: *Elementy analizy funkcjonalnej*

Justyna Sikorska: *Zbiór zadań z matematyki dla studentów chemii*. Wyd. 4.a



Alliance Française przy Uniwersytecie Śląskim zaprasza na kursy:

- język francuski ogólny i specjalistyczny (prawniczy, handlowy)
- przygotowanie do egzaminu DELF/DALF
- klub konwersacyjny
- kursy dla dzieci

Nowa formuła zajęć:
30 godz. – 420 zł
60 godz. – 780 zł
90 godz. – 1080 zł

Tablica interaktywna na zajęciach.
Biblioteka i Mediateka francuska.
Centrum egzaminacyjne DELF/DALF.

ul. Szkolna 7, 40-006 Katowice
tel./fax. 032 359 22 08
www.oaf.us.edu.pl, oaf@us.edu.pl

In association with
BRITISH COUNCIL
UNIVERSITY of CAMBRIDGE
ESOL Examinations
Authorized Centre

ELC
ENGLISH LANGUAGE CENTRE
UNIwersYTET ŚLĄSKI
Centrum Egzaminacyjne British Council
KATOWICE, UL. BANKOWA 14, TEL: 359-22-11
e-mail: elc@us.edu.pl, http://www.elc.us.edu.pl

ORGANIZUJEMY INTENSYWNE KURSY
JĘZYKA ANGIELSKIEGO:

- wszystkie poziomy zaawansowania
- przygotowanie do egzaminów Cambridge
- kursy w soboty/niedziele

NOWOŚĆ: IELTS
- LEGAL ENGLISH (język prawniczy)
- KLUB KONWERSACYJNY

* zniżki dla pracowników US oraz studentów studiów doktoranckich

GWARANTUJEMY WYSOKĄ JAKOŚĆ W ATRAKCYJNEJ CENIE



14 listopada w kinoteatrze Rialto w Katowicach odbyła się uroczysta gala z okazji 40-lecia Studenckiego Studia Radiowego Egida. Na estradzie byli „egidowiec” Andrzej Skupiński, w tle Kwartet Jazzowy z Cieszyna



Prowadzący uroczystość: redaktor muzyczny radia Egida Justyna Szostek i redaktor naczelny SSR Egida Radosław Aksamit



Henryk Grzonka, wieloletni redaktor naczelny SSR Egida oraz prorektor ds. studenckich, promocji i współpracy z zagranicą prof. dr hab. Barbara Kożusznik



Uroczystość uświetnili swą obecnością byli egidowcy, Kamil Durczok i Marek Czyż



Koncert Józefa Skrzeka

Foto: Tomasz Kielkowski



Najbardziej widowiskowym elementem obchodów jest orszak św. Łucji



W roli św. Łucji wystąpiła studentka I roku filologii germańskiej Natalie Bąk

Dzień św. Łucji na Wydziale Filologicznym



Prof. dr hab. Grażyna Szewczyk, dyrektor Instytutu Filologii Germańskiej oraz członkinie Towarzystwa Polsko-Szwedzkiego

Foto: Agnieszka Sikora

11 grudnia w budynku Centrum Naukowo-Dydaktycznym Instytutów Neofilologicznych UŚ w Sosnowcu obchodzone dzień św. Łucji. Imprezę zorganizowali studenci pierwszego oraz drugiego roku filologii germańskiej

